

REDAK
W L O
 Br.
ADMIN
 Przedm. 20
 Telefon № 11-00

Torun Wysoka 12
 Księgarnia Miejska in.
 Kopernika

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piśmiennych przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej Nr 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej; codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Kalendarz - informator
ROCZNIK XVIII

„KUJAWIANIN” na rok 1938

obejmuje powiaty: włocławski, nieszawski, lipnowski, płocki, gostyniński oraz m. st. Warszawę. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Włocławku. Skład główny w firmie „BRACIA PIOTROWSCY” Włocławek — telefon 11-00.

Nienawiść rodzi zbrodnię

Poznań, 4. 3.

Nie mamy jeszcze ponad wszelką wątpliwość dokonanych ustaleń, z jakich to rzeczywiście powodów popełniono ohydny mord w Luboniu, co wytworzyło proces groźnej fermentacji społecznej. Krają o tym fantastyczne wręcz plotki i domysły, z których wiele pojawiło się w poważnych nawet piśmiach polskich.

Dzisiaj jest prawie wykluczone twierdzenie, jakoby morderca Nowak miał ściśle dość więzy organizacyjne z K. P. P. — z drugiej strony dopuszcza się poważną możliwość samodzielnego występowania. W każdym razie brak oficjalnego komunikatu władz śledczych o całej sprawie wytwarza niewłaściwą atmosferę.

Niezależnie od tego czy Nowak działał indywidualnie czy też w myśl pewnych nakazów lub instrukcji, jedno jest niewątpliwie „murowane”. To mianowicie, że strasznego czynu dokonano pod wpływem głębokiej nienawiści do wszystkiego co polskie i katolickie. Ze ks. prob. Streich jako dzielnego społecznika i gorącego patriota wcale nie przypadkowo stał się ofiarą szaleńczego czynu.

Z informacji o wynikach śledztwa, jakie przedostają się do wiadomości ogółu, okazuje się, że Nowak nie był notowanym komunistą. Formalnie nie należał do partii komunistycznej. Ale wiadomo, że był on bardzo ruchliwym działaczem klasowych związków zawodowych w czasie kilkuletniego pobytu w Brodach. Związki klasowe są co prawda ekspozyturą P. P. S., ale nie brak tam i elementu komunistycznego czy nawet komunistycznego. Skrajne hasła nienawiści klasowej i antyreligijnej wspólnie są wszak obu odłamom marksizmu, różni je tylko taktyka polityczna i formalny stosunek do central międzynarodowych. To też nie ulegać się zdaje wątpliwości, iż Nowak w praktycznym działaniu nie bardzo odróżniał tę taktykę, a przy zapaleńczym usposobieniu do nieobliczalnych czynów holdował raczej ewentualnościom skrajnym. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Nowak mieszkał u przywódcy komunistów lubońskich Sobczaka.

To wszystko świadczy, że wspólna socjalizmowi i komunizmowi atmosfera nienawiści zaciera niejednokrotnie granice legalności, jakie stara się w zasadzie przestrzegać P. P. S. Jest jeszcze jednym dowodem, że P. P. S. stanowi wylegarnię jeśli już nie komunizmu, to w każdym razie jakowegoś ultra-radykalnego anarchizmu. I właśnie „produktem” takiego środowiska był morderca ks. prob. Streicha.

Decyzja obłądnego występku powstała jednak nie tylko z nastawienia psychicznego mordercy. Nie bez ważniejszego znaczenia dla tej sprawy pozostaje również atmosfera, panująca w Luboniu i okolicy. Na terenie tym działają mianowicie od dłuższego czasu dwa ugrupowania polityczne, szerzące zajadle nienawiść do wszystkich, co nie chcą iść pod ich komendę. Przed paru laty silna tam była endecja, głosząca hała bezwzględnej walki z obozem pomajowym, nawołująca do wystąpień antyrządow-

wych. Werbowanym do szeregów partyjnych obiecywano wielkie korzyści. Korzyści oczywiście nie było — więc nastąpiła reakcja. Zawiedzeni przeczuciem się poczuli sympatiami w kierunku wprost przeciwnym — w kierunku hasel klasowych, rewolucyjnych.

Agitacja endecka czy komunistyczna rozwijała się tam skutecznie dlatego, że w Luboniu panuje ol-

brzymie bezrobocie. Przygniatająca większość mieszkańców pozostaje bez jakiejkolwiek pracy — co więcej, straciła nawet wiarę w możliwość jej uzyskania. Nic dziwnego, że w tych warunkach powstaje rozpaczliwa skłonność, aby dawać posłuch partyjnym agitatorom. I że powstaje rozluźnienie hamulców, jakie stwarza poczucie ładu prawnego.

Te wszystkie momenty należy so-

bie uświadomić, szukając przyczynę ohydneho morderstwa w kościele lubońskim. Bo pamiętać trzeba, że jakkolwiek zbrodniarze typu Nowaka są zawsze jednostkami anormalnymi z natury — możliwości występnych czynów stwarza im środowisko, w którym się wychowuje i w którym działają. Walcząc ze zbrodnią, walczyć należy z tym środowiskiem.

(ob)

Kalifornia pod wodą

Setki ofiar katastrofalnej powodzi — Tysiące mieszkańców bez dachu nad głową

Ofiarą powodzi padło około 10 tys. rodzin, których domy zostały zniszczone. Straty obliczane są na przeszło 25 milionów dolarów. Obszar zalany obejmuje około 10 tys. kilometrów kwadratowych. Rzeczki i potoki górskie po ostatnich burzach i ulewach, szczególnie z gór San Bernardino, wzbębrały, zalewając pola aż do wybrzeży oceanu pomiędzy m. Ventura aż do San Juan Capesano. Niżej położona część Los Angeles stoi pod wodą. Studia Paramountu są ewakuowane. Niewielki most drewniany, na którym zgromadziła się publiczność, obserwująca katastrofę, pod naporem fal zawalił się. 10 osób utonęło, 6 zginęło pod gruzami arkad mostu. Tama w Santa Amity jest zagrożona.

Wszystkie połączenia kolejowe z południową Kalifornią zostały przerwane. Wzburzone fale zerwały tory kolejowe i pozmywały zupełnie w wielu miejscach drogi. „Associated Press” otrzymała wiadomość od jednego z radio-amatorów krótkofalowców, że w powodzi w Kalifornii liczba ofiar sięga już 124 osób, z pośród których zaledwie 16 zwłok zostało rozpoznanych. Brak jest wiadomości o przeszło 50 osobach. Istnieją poważne obawy, że zaginięni nie żyją.

Wiele okolic, nawiedzonych powodzią, jest w dalszym ciągu odciętych od świata i usiłowania nawiązania komunikacji nie dają rezultatów. Z kilkoma odtąd odciętych okolicami zdołano po raz pierwszy od czterech dni nawiązać łączność.

Na tle katastrofy, która nawiedziła południową Kalifornię i Los Angeles, krają najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które są niezmiernie trudne do sprawdzenia z powodu przerwania wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych. Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób, przybyłych pierwszym samolotem z Los Angeles do San Francisco. Są to naoczni świadkowie katastrofy. Twierdzą oni, że ulewne deszcze, które od kilku dni padały w całej południowej Kalifornii, w pewnym momencie zamieniły się w istny potop. Masa wody, która spadła na miasto z chwilą oberwania się chmury była tak wielka, że w wielu miejscach na willach i rezyden-

cjach, w jakie obfituje Los Angeles, pozawalały się dachy. Ulice zostały wypełnione wodą, a niektóre z nich przypominały wąwozy w miejscowościach górskich podczas powodzi. Samochody, zaskoczony przez wzburzone fale, w kilku miejscach zatoczyły wraz z pasażerami.

Dotychczas ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze z całą pewnością ustalona. Ciągłe nadchodzą nowe wiadomości o dalszych wypadkach zatonięcia lub śmierci pod gruzami domów, które się zawaliły. Według ostatnich danych, w samym Los Angeles zginęły 14 osoby. Przeszło 10 tysięcy osób w stolicy filmowej Stanów Zjednoczonych pozostało bez dachu nad głową.

Dotychczas nie odnaleziono samolotu, który podczas ulewnej deszczu wystartował z San Francisco do Albuquerque.

Poziom wody zaczyna się jednakże już powoli obniżać. Akcja ratunkowa jest pro-

wadzona z całą energią przez Czerwony Krzyż, saperów oraz brygady ochotnicze. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Policja otrzymała rozkaz strzelania do złodziei, rabujących opuszczone domy, schwytych na gorącym uczynku.

Szkody wyrządzone przez powódź sięgają wielu milionów dolarów. Zdaje się jednakże, iż liczby podane przez niektóre dzienniki amerykańskie, są nieco przesadzane.

Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż katastrofa przypominająca obecną, wydarzyła się w południowej Kalifornii przed 20 laty. Ze względu jednak na mniejsze zaludnienie kraju w owych czasach, rozmiary jej nie były tak zastraszające.

Z wielu miejscowości odciętych przez powódź, dopiero dzisiaj po raz pierwszy po upływie 4 dni, otrzymano pierwsze wiadomości.

Hollywood odcięte od świata

Los Angeles, 4. 3. (PAT).

Hollywood jest całkowicie izolowane i odcięte przez powódź, która nastąpiła po czterodniowych ulewnych deszczach. Straty spowodowane przez katastrofę powodzi są olbrzymie. Obliczają je na przeszło 3 miliony dolarów. Liczba ta dotyczy głównie strata jakiegoś różnego towarzystwa filmowe.

Wielu mieszkańców a przede wszystkim znaczna część słynnych gwiazd filmowych i aktorów nie może opuścić swych will i rezydencji otoczonych przez wzburzone fale powodzi. W wielu miejscach ludność jest zmuszona posługiwać się łódkami lub naprędce zbitymi tratwami by zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby.

Napad na ambulans pocztowy

Bandyci zastrzelili policjanta i zrabowali gotówkę

Katowice, 4. 3. (PAT).

Wczoraj wieczorem czterech nieznanymi sprawców dokonano w Katowicach - Ligocie na ul. Franciszkańskiej napadu rabunkowego na ręczny ambulans pocztowy, transportowany przez dwóch pocztowników przy asyście przodownika Jana Wałacha z miejscowego posterunku policji.

Bandyci postrzelili bardzo ciężko przodownika Wałacha w okolicę kręgosłupa i nerek, po czym sterroryzowali pocztowników groźbą zastrzeżenia, zrabowali kasę z gotówką o wartości 6.500 zł, oraz dwa worki z pocztą. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Przodownik Wałach, przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł około północy. Za zbrodniarzami wszczęto energiczny pościg i zarządzone w okolicznych lasach obławę, która do tej pory trwa. Dochodzenia prowadzą władze prokuratorskie i policyjne.

Program wizyty min. Becka w Rzymie

Rzym, 4. 3. (PAT).

W dniach 7 do 10 marca będzie bawił z oficjalną wizytą w Rzymie min. J. Beck wraz z małżonką. P. ministrowi towarzyszyć będą dyrektor gabinetu ministra p. M. Lubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. J. Potocki oraz sekretarze p. Śledzicki i p. Starzeński.

3-dniowy program wizyty min. Becka w Rzymie przewiduje m. in. złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, na grobie poległych faszystów oraz w Panteonie, audiencję i śniadanie u króla, obiady u Mussoliniego i u ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, przyjęcie kolonii polskiej oraz obiad i raut w ambasadzie Rzplitej Polskiej.

Waldemaras wyjechał do Francji

Kowno, 4. 3. (PAT).

B. premier Waldemaras, który został ułaskawiony na podstawie amnestii i 16 lutego opuścił więzienie, opuścił dziś Litwę, udając się na stałe do Francji.

Krestiński załamał się

W drugim dniu procesu przyznał się do zarzucanych mu przestępstw

Moskwa, 4. 3. (PAT).

W procesie Bucharina i tow. na popołudniowym posiedzeniu sądu wywołała sensację całkowita kapitulacja Krestinskiego, który potwierdził bez żadnych zastrzeżeń zeznania, złożone na śledztwie, o których jeszcze wczoraj mówił jako o złożonych nie-dobrowolnie.

Krestinski na zapytanie prokuratora wyjaśnił, iż wczorajsze jego stanowisko było rezultatem „wstępu przed opinią publiczną nie miał on odwagi przyznać się publicznie do swoich przestępstw, a poza tym stanowisko to było wywołane złym stanem zdrowia. Dzisiaj jednak przyznaje się całkowicie do winy i do tych przestępstw, do których przyznał się na śledztwie”.

Kapitulacja Krestinskiego nastąpiła w czasie składania zeznań przez Rakowskiego, który twierdził, że „Krestinski był i pozostał „trockistą”.

Rakowski zeznał, że w roku 1927 w przejeździe do Moskwy zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z Kamieniem i Krestinskim. Krestinski wówczas miał zalecać „tatykę manewrowania” t. zn. pozostawiania w szeregach partyjnych celem „łatwiejszego prowadzenia działalności opozycyjnej”.

Co się tyczy kopii listu Krestinskiego z listopada 1927 r., pisanego do Trockiego, w którym to liście, jak oświadczył wczoraj Krestinski, zerwał w ostrej formie z Trockim, to — zdaniem Rakowskiego — list ten został napisany przez Krestinskiego celem stworzenia sobie na wszelki wypadek alibi. List ten Trocki pokazał Rakowskiemu. Kopia tego listu, jak wyjaśnił prokurator — wcale nie została dołączona do akt sądowych, ponieważ nie miał on bezpośredniego związku ze sprawą. Obecnie jednak zostaje dołączony. Z urywków tego listu, odczytanych przez prokuratora wynika, że Krestinski nie zrywał z Trockim, a tylko krytykował tatykę „trockistów”.

Następnie zeznał Rykow, który twierdził, że w roku 1928 Jagoda przyrzekł mu „ochronę trockistów przed zdemaskowaniem”. Jagoda zeznanie to potwierdził. Poza tym Rykow w swych zeznaniach obciążył poważnie Bucharina, a mianowicie twierdził, że organizował on powstanie kułackie w kraju północnym na Kaukazie i na Syberii. Na Syberii były nawet usiłowania tworzenia oddziałów partyzanckich. Zeznania te Bucharin potwierdził.

W dalszych swych zeznaniach Rykow przyznał się do kierownictwa organizacjami terrorystycznymi i nacjonalistycznymi, m. in. na Białorusi. Terrorystycznej grupie moskiewskiej Rykow dawał polecenia śledzenia samochodów rządowych. Jak zeznał Rykow, Bucharin przygotował zamachy na członków „Politbiura”, a głównie na Stalina i Kaganowicza. Te dwa zamachy miał organizować socjalista - rewolucjonista Siemionow z polecenia Bucharina.

Po przeprowadzeniu kolektywizacji — mówił Rykow — powstała koncepcja dokonania „przewrotu pałacowego”. Plan ten popierał Jenukidze i grupa wojskowych z marsz. Tuchaczewskim na czele.

Trynko i Czernow nie tylko potwierdzili zeznania złożone w śledztwie, lecz uzupełnili je dobrowolnie jeszcze nowymi obciążającymi ich zeznaniami. Zeznania ich obciążają również współoskarżonych.

Czernow o swych przestępstwach mówił z takim zapalem i oburzeniem, jakby był nie oskarżonym, lecz prokuratorem.

Czernow na polecenie wywiadu niemieckiego prowadził akcję dywersyjną w rolnictwie, jak np. zarażał śpiczlerze kleszczem, szczególnie zapasy mobilizacyjne. Czernow prowadził również akcję szkodniczą w dziedzinie hodowlanej, gmatwał płodozmiany, dezorganizował pracę traktorów i kombajnów, przeczynał na ubój bydła zarodowe i zarażał je chorobami epidemicznymi. Za pracę szkodniczą Czernow otrzymał 10 tys. rb. w markach niemieckich i 150 tys. rubli w walucie sowieckiej.

Gdy kolektywizacja została uwięziona powodzeniem w organizacjach trockistowskich, nastąpiło rozczarowanie i pewnego rodzaju panika, ponieważ rachuby na wywołanie powstania chłopskiego zawiodły. Wówczas, tj. w roku 1932, Rykow wysunął koncepcję dokonania przewrotu pałacowego i prowadzenia akcji dywersyjnej, aby

spowodować klęskę ZSRR w razie wojny. Należy dodać, że zeznania Hrynki i Czernowa starają się skompromitować drugą międzynarodówką jako agenturę państw kapitalistycznych.

Iwanow, b. komisarz przemysłu drzewnego przyznał się, że mając 17 lat jako uczeń gimnazjalny był na usługach ochrony od roku 1908. Do roku 1916 pełnił — jak zeznaje — rolę prowokatora. Działalność Iwanowa polegała miała na organizowaniu grup prawicowych, zbrojnych wysiadczeń kułackich, szpiegostwa i dywersji na wypadek wojny ZSRR z państwami kapitalistycznymi. W kraju północnym szpiegostwo było prowadzone na rzecz Anglii.

Całe zeznania Iwanowa, mające pozory przyznania się do winy, były faktycznie mową oskarżającą Bucharina, który, według zeznań Iwanowa, przedsięwziął kroki celem skłonienia Niemiec i Japonii do wojny przeciw ZSRR.

Zeznania Iwanowa Bucharin w zasadzie potwierdził. Wypierał się jednak kontaktu z wywiadem angielskim.

Zubarew, b. zastępca komisarza rolnictwa ZSRR zeznał, że brał udział w projektowaniu zamachu na Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Kaganowicza. Szpiegowską akcją Zubarew wedle swych zeznań rozpoczął dopiero w roku 1935. Miał on udzielać tajnych informacji wywiadowi niemieckiemu z dziedziny rolnictwa.

Celem potwierdzenia zeznań Zubarewa o jego roli w ochronie carskiej, prokurator zażądał przyprowadzenia świadka byłego przystawa Wasiliewa, który zwerbował Zubarewa. Wasiliew nie tylko potwierdził zeznania Zubarewa, lecz powtórzył je prawie dosłownie, mimo że dotyczyło to faktów z przed 30 lat. Fenomenalna pamięć Wasiliewa, 88-letniego starca wywołała zdziwienie. Podkreślić należy, że zeznania Zubarewa szły po linii obciążenia Rykowa.

Pogrzeb D'Annunzia

Warszawa, 4. 3. (PAT).

Wczoraj rano odbyło się w Gardone uroczyste przeniesienie zwłok Gabriela D'Annunzio w zamku Vittoriale na kadłub okrętu „Puglia”, ustawiony w parku zamkowym. Na okolicie tym w r. 1915 odbył D'Annunzio wypadek na Buccari i dla upamiętnienia tego czynu przednia część okrętu przeniesiona została do Vittoriale.

Przez całą noc ubiegłą wartę honorową u trumny zmarłego pisarza pełnili oficerowie wojsk lotniczych, le gioniści z Fiumi, „Arditi” i ochotnicy wojenni. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej. Orszak żałobny wyruszył o godz. 8,40 z willi Vittoriale do miejscowego kościoła św. Mikołaja. Za trumną szli ks. Bergano reprezentujący króla i Mussoliniego, wdowa po zmarłym pisarzu, księżna Monte Novoso i szereg innych wybitnych osobistości. Wzdłuż drogi, prowadzącej

do kościoła zgromadziły się tłumy ludności w nabożnym skupieniu, żegnając doczesne szczątki wielkiego poety i żołnierza. Przez cały czas trwania pogrzebu w odstępach jedno minutowych oddawano strzały armatnie. Po mszy świętej orszak ruszył z powrotem w stronę parku przy willi Vittoriale.

Faszyści przenieśli trumnę na pokład „Puglii”. W chwili składania trumny na pomoście, banderia artylerii, ustawiona na pobliskim wzgórzu, dała 21 strzałów. Na trumnie złożono szereg wieńców od króla, Mussoliniego, akademii Włoch, rodziny i przyjaciół.

Uroczystość żałobna zakończona została apelem faszystowskim. dokonanym przez sekretarza partii Starace, na którego okrzyk: „towarzysz Gabriel D'Annunzio” faszyści odpowiedzieli „obecny”.

Paryż zaniepokojony rozmowami włosko-brytyjskimi

Paryż, 4. 3. (PAT).

W paryskich kołach politycznych zaczynają przebiegać obawy, że w rokowaniach angielsko-włoskich, rozpoczynających się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, Francja nadal pozostanie na uboczu i że interesy Francji na morzu Śródziemnym, a zwłaszcza bezpieczeństwo francuskich linii komunikacyjnych będzie podczas tych rozmów reprezentować Anglia.

Jak donosi Havas z Londynu, ambasador angielski w Rzymie lord Perth otrzymał instrukcje, aby

we wszystkich etapach rokowań miał na względzie interesy Francji. Jakkolwiek do czwartku Paryż nie był jeszcze poinformowany o programie rokowań włosko-angielskich, gdyż kopia instrukcji, opracowanych w Londynie dla ambasadora angielskiego w Rzymie, doręczona została rządowi francuskiemu dopiero w czwartek wieczorem, to jednak z niedyskrecji, przenikających z kół zbliżonych do Quai d'Orsay zdaje się wynikać wyraźnie, że między Londynem a Paryżem już się zarysowały pewne rozbieżności opinii, o ile chodzi o rokowania angielsko-włoskie.

Turcja zamówiła 20 łodzi podwodnych

Stambuł, 4. 3. (PAT).

Jak podaje pismo „Haber”, Turcja zamówiła w Niemczech w zakładach Kruppa 20 łodzi podwodnych. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędowo potwierdzona.

Poza tym dziennik zaznacza, że Turcja posiada obecnie 5 łodzi podwodnych. Prócz tego w budowie znajdują się 4 łodzie, w tym 2 w stocz-

niach w Stambule (Złoty Róg) i 2 w Niemczech.

W ten sposób w najbliższej przyszłości Turcja posiadać będzie około 30 łodzi podwodnych. Ostatnio krążyły pogłoski, że Turcja miała zamówić w Niemczech krążownik o pojemności 8.000 ton. Również istnieje podobno projekt budowy dwóch innych krążowników po 8000 t. każdy.

Nieprawdziwe pogłoski o abdykacji

Paryż, 4. 3. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Amsterdamu: Zagranicą ukazały się pogłoski o tym, jakoby królowa Wilhelmina zamierzała wkrótce abdykować. W kołach miarodajnych zaprzeczają kategorię tym pogłoskom, jako całkowicie pozbawionym podstaw.

Pastor Niemoeller zatrzymany w areszcie

Berlin, 4. 3. (PAT)

Sprawa niezwołnienia pastora Niemoellera z aresztu po wyroku wyjaśniła się w dniu dzisiejszym. Ze strony półrządowej oświadczone mianowicie, że pastor Niemoeller zatrzymany został w areszcie ochronnym z powodu „pewnego poruszenia w społeczeństwie”. Wobec zwrócenia uwagi z wie-

lu stron, że pastor Niemoeller cieszył się niezwykłą popularnością wśród swych parafian i wszystkich zwolenników kościoła wyznaniowego, stwierdzono ze strony półrządowej dodatkowo, że oświadczenie Niemoellera w toku procesu, że będzie nadal zajmował w kazaniach swych dotychczasowe stanowisko, nasuwa obawę, że wkrótce po zwolnieniu zaszłaby konieczność ponownego pościągania go do odpowiedzialności sądowej, co właśnie władze chcą uprzedzić, zatrzymując Niemoellera w areszcie ochronnym.

Powódź w Belgii

Antwerpia, 4. 3. (PAT)

Wyrwa w tamie kanału Alberta wczoraj wieczorem powiększyła się o dalsze kilkanaście metrów, dochodząc ogółem do 50 metrów. Wieczorem setki hektarów pobliskich pól stały już pod wodą. Władze zmobilizowały całą ludność do walki z żywiołem. Na miejsce sprowadzono oddziały saperów, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Komunikacja pomiędzy Antwerpią a Liege na kanale Alberta została przerwana na pewien czas.

Pasternak w Berezie

Warszawa, 4. 3. (PAT).

W dniu 2 marca rb. został zatrzymany w Krakowie i skierowany do miejsca odosobnienia znany działacz komunistyczny, literat Leon Pasternak. Pasternak już w roku 1932 skazany został przez sąd okręgowy w Stanisławowie za działalność wyrotową na karę 7 miesięcy więzienia, w r. 1937 zaś za działalność komunistyczną był osadzony w miejscu odosobnienia. W miesiącu ubiegłym Pasternak zamieszkiwał w lwowskim czasopiśmie „Chochoł” wiersz p. t. „Pieśń o hańbieniu rasy”, zawierający szereg obelżywych i uwłaczających określeń pod adresem kobiet i matek Polek. (O fakcie tym donosiliśmy przed kilku dniami).

Na widnokręgu politycznym

Jak się dowiaduje „Dziennik Poznański”, Roman Dmowski złożony jest bardzo ciężką chorobą, wskutek której zmuszony został przerwać wszystkie swoje prace.

W ostatnim czasie Roman Dmowski pisał zasadniczą pracę na temat nacjonalizmu, lecz wskutek postępu choroby zmuszony został dyktować prace. W tych dniach Dmowski przerwał w ogóle dyktowanie. Otoczenie jego jest poważnie zaniepokojone postępami choroby.

Wykluczony na kongresie Stronnictwa Ludowego dr. Józef Putek nosi się z zamiarem utworzenia nowego Stronnictwa Chłopskiego. W najbliższym czasie ma się już ukazać pismo tego nowego stronnictwa.

Pismo to nosić będzie nazwę „Ludowiec”. Redagować je będzie dr. Putek. W warszawskich kołach politycznych mówi się również o porozumieniu dra Putka z szeregiem byłych działaczy ludowych.

W związku z przewlekającą się sprawą legalizacji Związku Lewicy Patriotycznej, pewne kółka tego ugrupowania noszą się z zamiarem przekształcenia Związku ze stowarzyszenia na partię, co nie wymaga żadnych formalności.

W końcu ub. m. odbyło się w Katowicach zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez miejscowe „Zarzewie” oraz grupę „Kuźnicy”. Po omówieniu zagadnień politycznych i społecznych Śląska postanowiono powołać do życia na terenie Śląska Komitet Porozumienawczy Polskich Organizacji Społecznych, którego zadaniem będzie uzgodnienie postępowania i metod pracy w sordwach, obchodzących ogół narodowy Polski, podobnie jak to zostało już zorganizowane we Lwowie przez gen. Tokarzewskiego.

Związek Młodej Polski komunikuje, że wiadomości „Dziennika Ludowego” o rzekomym rozłamie w tej organizacji są nieprawdziwe. Rozłam w Z. M. P. nie może być w ogóle brany w rachubę dzięki hierarchicznej strukturze Związku oraz wzajemnemu zaufaniu członków Z. M. P. Kierownik Główny Z. M. P. jest jedynym ośrodkiem dyspozycji dla Związku

O elektryfikację Poznańskiego

Poznań, 4. 3.

Wczoraj w salach Ratusza miała miejsce konferencja poświęcona zagadnieniu elektryfikacji Okręgu elektryfikacyjnego III (poznańskiego).

W obradach, które zwołane były z inicjatywy p. Nacz. A. Trzczińskiego i dr. inż. A. Kręglewskiego wzięli udział przedstawiciele samorządów i kilku dyrektorów cukrowni.

Na zebraniu tym, p. Aleksander Trzcziński, Naczelnik Wydziału Samorządowego w Urzędzie Woj. wygłosił dłuższe przemówienie.

Prelegent zanalizował zagadnienie elektryfikacji Wielkopolski. Oparłszy się na swych wywodach, ogłoszonych w czasopiśmie gospodarczym, omówił aspekty emocjonalne, rozumowe i materialne problemu.

Skolei Nacz. A. Trzcziński postawił zebraniu kilka konkretnych tez jako materiał dyskusyjny, które zamieszczamy in extenso:

Czy Poznań dojrzało do elektryfikacji, czy świadomość potrzeby jej jest powszechna?

Wydaje mi się, że co do pierwszego tak, co do drugiego będzie to zależało od całego szeregu czynników, a więc w pierwszym rzędzie od umiejętności i powszechnej propagandy, dalej od ceny jednostkowej za prąd, wreszcie od zrozumienia potrzeby inicjatywy zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, które jedynie mogą wzmocnić dobrobyt szerokiej rzeszy ludności.

Te ostatnie zaś potrzebują do swego istnienia i rozwijania się warunków specjalnych, a pierwszym z nich jest tania siła.

W jaki sposób przeprowadzać elektryfikację Poznańskiego?

Czy planowo, czy dorywczo, jak to ma miejsce obecnie, gdzie co roku jedno do dwóch miast elektryfikuje się, ciągnąc prąd z Poznania, albo robiąc b. złe, bo zakładając małe własne elektrownie.

Sądzę, że pierwszeństwo należy oddać metodzie pierwszej.

Przecież nawet przy prowadzeniu prądu z Poznania popełnia się grube błędy natury ekonomicznej, bo prowadzi się kable o przekroju unieźmiernie rozproszonym, rozpraszając prąd po drodze.

Jest to gospodarka, która w prostej linii prowadzi do podrażnienia produktu, a więc w konsekwencji godzi w cały szereg interesów, zamiast im sprzyjać i pomagać.

Tłomaczy się to w pierwszym rzędzie trudnościami finansowymi elektrowni poznańskiej (cały prawie zysk zabiera miasto) i nie przygotowaniu, względnie słabą opłacalnością zorganizowania aparatu handlowego. Zupełnie inaczej do tej rzeczy będzie podchodziła organizacja mająca na celu powszechność przy zasadzie małego zysku jednostkowego a przy wielkim obrocie, co dać musi w rezultacie duży zysk.

Za planową elektryfikacją przemawiają również i wymogi nowoczesnej techniki elektrycznej — powiązania sieci okręgowych w całym Państwie. Jest to możliwym tylko w wypadku planowej elektryfikacji w skali dużego okręgu.

Zastrzegam się przy tym, że pod planowością nie rozumiem planów parowoczątkowych czy kilkunastoletnich. Te ostatnie wystąpią na innym podłożu i będą zależne od całego szeregu czynników natury czy technicznej, czy przede wszystkim finansowej. Krótko mówiąc planową elektryfikację można wykonać w ciągu 5 lat, a może się będzie wykonywała ją przez 10 lat. Jest to sprawa studiów technicznych, ekonomicznych i możliwości finansowych, wreszcie organizacji pracy.

Wybór formy organizacyjnej ciała prawnego, które by się zajęło elektryfikacją Okręgu.

Jestem przeciwny etatyzacji zagadnienia. Ponieważ jednak impreza nosi charakter społeczny, gdyż wchodzi w zasięg przedsiębiorstw użyteczności publicznej, obecność czynnika społecznego nie może przeszkadzać, a raczej pomagać. Wynika to również z procedury nadawania u-

prawnień na przesyłanie, rozdział i sprzedaż prądu. W tej ostatniej żywo i bezpośrednio zainteresowane są samorządy miejskie, jako powołane do prowadzenia zakładów użyteczności publicznej.

Jestem zatem za kolaboracją czynnika prywatnego z czynnikiem publicznym, którym to ostatnim może być i samorząd terytorialny i samorządy gospodarcze, jak izby przemysłowa, rolnicza i rzemieślnicza.

Strona finansowa zagadnienia

Warunkuje się w pierwszej linii wybraną formą organizacji. Jeśli zostanie przyjęta jak wyżej mieszana, nastąpiła by kolaboracja kapitału prywatnego z funduszami publicznymi. Z całym naciskiem przy tym podkreślam, że stosunek funduszy publicznych włożonych w przedsiębiorstwo do kapitałów prywatnych jest rzeczą drugorzędną. Ponieważ, nawet uwzględniając charakter społeczny imprezy, przedsiębiorstwo to musi być prowadzone na zasadach handlowych, byłbym za preponderancją kapitału prywatnego pod warunkiem zawiązania dostatecznie interesów publicznych funduszy w formie zapewnienia odpowiedniego udziału z nadzorczych władz założonej or-

ganizacji.

W następstwie postawienia powyższych tez nacz. A. Trzcziński postawił konkretny wniosek niezwłocznego zawiązania organizacji, forma której ma wypłynąć z dyskusji, bądź powołania komitetu organizacyjnego, który i tak w wypadku pierwszym powstać musi, by przygotować cały szereg prac dla doprowadzenia organizacji dla formy prawnej.

Prelegent postawił wniosek drugi by powołany komitet natychmiast nawiązał bezpośredni i żywy kontakt z całą prasą Poznańskiego, a to celem rozpoczęcia propagandy wśród szerokiej masy, że elektryfikacja Poznańskiego jest natychmiast konieczna, że Poznańskie musi zdobyć się samo na wysiłek by ją rozpocząć w skali planowej, że elektryfikacja Poznańskiego jest może jedynym wyjściem z impasu, w jakim Poznańskie się znalazło, zresztą nie z własnej winy, że zaniechanie tego dzieła, wobec szybkiej rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, może zepchnąć ostatecznie i na zawsze Poznańskie z przodującego stanowiska w Państwie pod względem kultury materialnej, jakie dotychczas zajmowało.

GŁOSY I ODGŁOSY

Trafna diagnoza

Endekoidalny „Wieczór Warszawski” pisze:

„Tragedia Polski jest to, że w dzisiejszej trudnej chwili dziejowej państwo dysponuje małą zaledwie cząstką energii i sił narodu. Większość tych sił marnuje się w atmosferze rozbitcia i chaosu.

„I nie trzeba być pesymistą, by zrozumieć, że stan taki długo się nie utrzyma. Energie niewyżyskane we właściwym kierunku prędzej czy później zbledną na bezdroża i zamiast służyć państwu stać się mogą czynnikiem anarchii i rozkładu.

Ostatni kongres ludowców w Krakowie odbył się — jak wszystko w dzisiejszej polityce polskiej — pod znakiem niezdeterminowania, dreptania na miejscu, wyczekiwania...

Nie wszyscy jednak czekają biernie:

„Nie wszyscy jednak czekają biernie... W dniu, w którym odbywał się kongres krakowski, jedna z wsi pod Poznaniem stała się widowiskiem strasznej zbrodni, popełnionej przez komunistę, który zabił kapłana przy ołtarzu.

„Komuniści nie będą czekali bez końca, zanim my u siebie zdołamy przewyciężyć bezwład i bierność. Atakują coraz silniej i coraz odważniej, bo wiedzą, że wszystko zależy od tego, kto prędzej potrafi opanować duszę ludu polskiego.

Dzisiaj szanse komunistów są jeszcze nie wielkie. Ale ktoś może powiedzieć, co będzie za rok — jeżeli nie potrafimy otrząsnąć się z dzisiejszego bezwładu i rozbitcia?”

Morderca Nowak nie był agentem Kominternu. Ale niewątpliwie nasiąkł w związkach klasowych ideologią social-komuny, bezbożnictwa i nienawiści do Kościoła i ładu społecznego. Właśnie to potwierdza nasza teza, że walczyć trzeba nie tylko z komuną, lecz z marksizmem w ogóle.

I jeszcze jedna uwaga: Ludzie, którzy dostrzegają fatalne skutki rozbitcia społeczeństwa i chaosu, mają chyba obowiązek poprzeć akcję, zmierzającą do zjednoczenia żywiołów patriotycznych. Niestety — porzastają na stawianiu diagnozy i na lamentach.

Demoralizujące nagrody

Wiele hałasu narobiła rewizja, przeprowadzona w kilku poważnych firmach poznańskich przez władze skarbowe. Na marginesie tych wydarzeń pisze „Kurier Bałtycki”:

„Oczywiście rzeczą Sądu czy prokuratury jest rozpatrzenie tych praw i pociąganie winnych — jeśli będą — do odpowiedzialności, lub też rehabilitacja osób dotkniętych tymi niezwykle rygorystycznymi, graniczącymi z szykaną rewizjami.

Na tym nie można jednak poprzestać. W imię uzdrowienia jeszcze jednej dziedziny życia publicznego należy poddać rewizji i reformie nie tylko może system kontroli skarbowej, co towarzyszące mu momenty uboczne, ale dla właściwego zrozumienia i oceny podobnych wypadków bardzo istotne.

Chodzi o wypłacanie owych 10 procent każdemu, kto do wykrycia jakiegoś przestępstwa skarbowego się przyczyni. Ta nagroda, prowizja, czy jak ją nazwać, wypłacana ciepłą ręką, automatycznie od sumy stwierdzonego nadużycia skarbowego temu, kto do ujawnienia tego nadużycia dopomógł, jest nie tylko główną przyczyną wszystkich niepotrzebnych a tak bolesnych zatargów między władzą skarbową a obywatelami Państwa, ale poza tym głęboko demoralizuje nasze życie publiczne, w pewnych warunkach zachęcając wręcz do denuncjatorstwa i nagradzając je nawet.

Stąd się rodzą najrozmaitsze doniesienia o prawdziwych czy urojonych nadużyciach skarbowych, a w wypadku niezbyt sumiennego albo lekkomyślnego potraktowania tych

donosów przez organy kontroli skarbowej, doprowadzają do najmniepotrzebniejszych w świecie konfliktów, falą goryczy zalewających następnie nasze życie publiczne.”

Naszym zdaniem — źródłem zła jest nasz zły system podatkowy, który trzeba gruntownie zreformować tak, aby nadużycia na szkodę skarbu państwa były bardziej utrudnione, a z drugiej strony aby czynnik władz skarbowych nie stwarzały niezdrowej atmosfery.

Zezem

Coś tu szwankuje...

Mówi się, że w Polsce oświata nie dociera do szerokiej masy, natomiast stoi na bardzo wysokim poziomie w warstwie t. zw. inteligencji. Ze warstwa ta, rekrutująca się z ludzi o średnim co najmniej wykształceniu, posiada gruntowną kulturę umysłową. Ze system nauki w naszym szkolnictwie stoi najzupełniej na wysokości zadania. Tak się mówi...

A jak jest w rzeczywistości?

Ciekawą ilustrację stanu faktycznego znajdujemy na lamach pewnego pisma stołecznego. Przylatca tam mianowicie gen. dr. Ruppert, szef służby zdrowia w armii, szereg odpowiedzi, jakie padały przy egzaminach dla kandydatów do Szkoły Podchorążych Sanit. w jesieni ub. roku. Dodać należy, że do egzaminów tych dopuszczani są tylko maturzyści z dobrymi świadectwami.

Oto szereg „kwiadrantów”, jakie padały w odpowiedziach egzaminowanych:

... Polska graniczy na południu z Węgrami, na północy z Estonią...

... Wisła wypływa z Zatoki Gdańskiej...

... Po Kazimierzu Wielkim na tron polski wstąpił Władysław Jagiello...

... Naczelnym wodzem powstania listopadowego był Traugott...

... Ks. Józef Poniatowski utonął w Berezynie...

... Bitwa pod Ostrołęką była w roku 1794...

... W skład ciał białkowych wchodzi bulki, jaja, ser, śmietana...

... Proch strzelniczy dymny składa się z prochu i z dymu...

... Szkło wytwarza się z papieru...

... Izotermi są to pory roku...

... Zodiak — człowiek, który lubi awantury...

... Marconi był aktorem filmowym...

... Mendelejew — to dowódca armii bolszewickiej...

... Pytagoras — to wódz Ateńczyków...

Jakoś szwankuje nasz system szkolnictwa, skoro absolwenci gimnazjów — i to z dobrymi maturami — wygłaszają podobne bzdury... Zoil.

Stan pryszczycy w Polsce

Warszawa, 4. 3. (ISKRA).

W okresie od dnia 20 lutego rb. do dnia 26 lutego zanotowano w Polsce ogółem 47 czynnych ognisk pryszczycy: w woj. krakowskim — 3, w woj. łódzkim — 7, w woj. pomorskim — 1, w woj. poznańskim — 25, w woj. śląskim — 11.

W okresie tym 7 ognisk pryszczycy zostało zlikwidowanych przez wybicie zwierząt: w woj. kieleckim — 2, w woj. łódzkim — 5. Ponadto 4 ogniska pryszczycy wygasły: w woj. łódzkim — 1, w woj. poznańskim — 3.

Sądownictwo ubezpieczeniowe

(ISKRA). Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt o sądach ubezpieczeń społecznych, która ma na celu uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach ubezpieczeń społecznych przez wprowadzenie na terenie całego Państwa jednolitych norm w tej dziedzinie.

Projekt przewiduje stworzenie odrębnego sądownictwa ubezpieczeniowego, które całkowicie przejmie wymiar sprawiedliwości w sprawach publicznego ubezpieczenia społecznego, odcinając w ten sposób władze administracyjne. Najwyższy Trybunał Administracyjny i sądy powszechne oraz likwidując szereg instytucji, jak cztery sądy rozjemcze dla spraw wypadkowych, sąd polubowy dla ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie, wyższe urzędy ubezpieczeń w Poznaniu, Toruniu i Katowicach, Trybunał do spraw ubezpieczeń w Poznaniu, brackie są-

dy rozjemcze, wojewódzki urząd ubezpieczeń w Katowicach, — które zajmowały się orzecznictwem w sprawach ubezpieczeń społecznych.

Jednolite normy prawne i odrębny aparat sądowy są podstawą zmian, które znacznie uprościć rozstrzygnięcie spraw spornych między instytucjami ubezpieczeń społecznych a pracodawcami i ubezpieczonymi.

Sądy ubezpieczeniowe będą dwuinstancyjne: pierwszą instancją będą okręgowe sądy ubezpieczeniowe, orzekające z reguły w składzie jednego sędziego i dwóch ławników (z ramienia pracodawców i pracowników), drugą zaś, odwoławczą — Trybunał Ubezpieczeń Społecznych.

Postępowanie przed sądem ubezpieczeniowym będzie wolne od opłat. Jedynie w

przypadkach oczywistej bezzasadności skargi składane będą pewne opłaty o charakterze kar za pieniactwo.

Projekt przewiduje pewne interesujące nowum w dziedzinie ustawodawczej, a mianowicie t. zw. zaskarżenie milczenia. Oto np.: jeżeli instytucja ubezpieczeń społecznych nie załatwi w terminie 6 miesięcy skierowanego do niej roszczenia, można niezwłocznie wnieść skargę do sądu ubezpieczeniowego.

Poza tym projektowana ustawa przewiduje znaczne uproszczenia procedury, np. skargi mogą być składane również za pośrednictwem sądów grodzkich i sądów pracy.

Obok wspomnianych uproszczeń ustawa mieć będzie duże znaczenie dla unifikacji ustawodawstwa polskiego, przez zastąpienie całego szeregu ustaw wyborczych jednolitymi przepisami polskimi.

Na marginesie procesu moskiewskiego

Personalia oskarżonych sowieckich dygnitarzy

Lista oskarżonych w obecnym procesie politycznym w Moskwie wzbudza zrozumiałe zaniepokojenie. Połączenie w jednym akcie oskarżenia przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa sowieckiego, nie mających ze sobą nic wspólnego — wyraźnie świadczy o tym, iż inspiratorzy procesu mają na celu utrudnienie orientacji, a zarazem chęć unicestwienia za jednym zamachem różnorodnych grup politycznych i poszczególnych jednostek wzbudzających nieufność reżimu.

Na czele listy należy postawić „starych bolszewików”: Bucharina, Rykova, Krestińskiego, Jagodę i Rakowskiego. Ten ostatni liczy obecnie 65 lat. Z narodowości jest Rumunem (Mołdawianinem), z zawodu lekarzem. W latach 1889—1917 działał na terenie Bułgarii, Szwajcarii, Niemiec, Francji, Rumunii. Posiadał nietylko rozległe stosunki osobiste, lecz i znaczne wpływy w kołach rewolucyjnych, jako teoretyk marksizmu. Artykuły w przedwojennej rewolucyjnej prasie europejskiej podpisywał pseudonimem „Insarow”. Ten „staż” odrzucał sytuację Rakowskiego w ZSRR po przewrocie październikowym. W 1918 r. stał on na czele ukraińskiej „Czerewyczakki”, w 1919 r. był prezesem tamtejszej rady komisarzy ludowych, zaś w latach 1923—1927 pełnił funkcję ambasadora sowieckiego najpierw w Anglii, później we Francji. Z partii komunistycznej wydalono go w r. 1928 za hołdowanie lewicowej opozycji. Parę lat spędził na zesłaniu. 17-ty zjazd partii (luty 1934 r.) zrehabilitował Rakow-



Rakowski

skiego, lecz usunął go od pracy politycznej. Powierzono mu dział personalny w Komisariacie Ochrony Zdrowia, skąd bezpośrednio poszedł do więzienia, aby obecnie zająć miejsce na ławie oskarżonych.

Działalność i rola, odgrywana w partii komunistycznej przez Mikołaja Bucharina (ur. w 1888 r.) są dość znane. Wiadomo, iż Lenin uważał go za jednego z najzdolniejszych swych współpracowników. Do partii Bucharin wstąpił w 1906 r., zaś po przewrocie październikowym zajmował najwyższe szczeble w hierarchii partyjnej, jako członek Centralnego Komitetu partii bolszewików, członek „Politbiura”, kierownik Kominternu, „bojownik przeciwko trockizmowi”, jak go jeszcze w 1932 r. określano w oficjalnych biografiach. Bucharin przed swym pierwszym zatargiem ze Stalinem w 1928 r., był naczelnym redaktorem „Prawdy”, zaś po powrocie z zesłania, t. j. od r. 1934 aż do momentu aresztowania w sierpniu 1936 r. był redaktorem „Izwestii”. Znaczenie rozprawy sądowej, której jednym z najgłówniejszych bohaterów stał się Bucharin, nie wymaga komentarzy. Z pochodzenia jest Rosjaninem - szlachcicem.

Mniej więcej to samo należałoby powiedzieć o Aleksym Rykowie (ur. w 1881 r.), członku partii od 1902 r., adwokacie z zawodu, który w dziedzinie praktycznych posunięć władzy bolszewickiej niewątpliwie odegrał pierwszorzędą rolę. W 1918 r., jako prezes głównej instytucji gospodarczej (WSNH), dokonał nacjonalizacji wszystkich zakładów przemysłowych na terenie b. imperium. Powierzono mu stworzenie specjalnej komisji do spraw zaopatrzenia czerwonej armii. Od r. 1919 Rykow był członkiem „Politbiura”. Jeszcze za życia Lenina zajmował stanowisko zastępcy prezesa Rady Komisarzy Ludowych, zaś w latach 1924 do 1928 stał na czele rządu sowieckiego. Kariera Rykova załamała się w r. 1928,

kiedy to wraz z Bucharinem został oskarżony o „odchylenie prawicowe”. Wydalony z partii i rehabilitacja po 17 zjeździe partii nie dały Rykowi nawet krótkiego okresu wpływów politycznych. Powierzono mu stanowisko komisarza łączności... Fakt charakterystyczny, iż po aresztowaniu Rykova w sierpniu 1936 r. stanowisko to wkrótce objął Jagoda — obecny towarzysz Rykova na ławie oskarżonych.

Jagoda (z narodowości żyd), były wszechpotężny szef GPU, również należy do kategorii „starych bolszewików”. Urodził się w



Jagoda

r. 1891. W roku 1907 już był członkiem partii, cała zaś jego kariera była związana z „Czeka” i GPU. Rzeczywistym kierownikiem GPU był już za życia Menżyńskiego, o którego otrucie być może zostanie posą-

dzony wraz z lekarzami, którzy zasiedli obok niego na ławie oskarżonych. Działalność Jagody, jego wpływy, jego bliskie osobiste stosunki ze Stalinem, wreszcie hołdy, składane na jego cześć przed okresem nieślaski — stanowią znamienne kartę dziejową, gdyż bez przesady można powiedzieć, iż Jagoda był najjaskrawszym wcieleniem zasad ustroju bolszewickiego. Usunięto go w r. 1936 ze stanowiska pod zarzutem malwersacji finansowych.

Z pośród „starych bolszewików”, figurujących w obecnym procesie, należy wy-



Krestinskij

mienić Krestińskiego (ur. w 1883 r.), członek partii od 1903 r. i Rozenholca (ur. w 1889 r.), członek partii od 1905 r.), których działalność była związana z polityką zagraniczną ZSRR. Krestiński — syn duchowne-

Katastrofalny stan kolejnictwa w ZSRR

Prasa sowiecka donosi, że stan kolejnictwa w Rosji Sowieckiej przedstawia się ostatnio wprost katastrofalnie. Tabor kolejowy znajduje się w stanie nie do użycia, stąd ustawiczne opóźnienia, zastój w ruchu, katastrofy. Obsługa techniczna linii składa się z ludzi niedostatecznie wykwalifikowanych. Dyżurni ruchu nie spełniają swoich obowiązków, ulegają przekupstwu, dlatego też wysyłanie produktów rolnych odbywa się nieregularnie i ulega zepsuciu.

Np. do stalingradzkiego kombinatu zamiast 64 wagonów, celem załadowania nasion, dostarczono tylko 6. Nie jest to wypadek odosobniony, jak stwierdza prasa sowiecka. Parowozy z fabryk przychodzą z defektami, po kilku dniach bywają już wycofywane i kierowane z powrotem do remontu. Oświetlenie i opalanie wagonów należy do rzadkości, z wyjątkiem t. zw. reprezentacyjnych linii i pociągów, którymi wozi się cudzoziemców.

Walka z klerem w Sowietach

Sztuka narzędziem walki z religią

W dniu obchodu dwudziestolecia dekretu o oddzieleniu cerkwi od państwa, prezydium Związku pisarzy sowieckich zarzuciło swym członkom ignorowanie tematów antyreligijnych w ich twórczości. „Zarzut” ten nie jest całkowicie usprawiedliwiony, gdyż wśród pisarzy sowieckich znaleźli się tacy, którzy już wykonali „zadanie Wszechzwiązkowego Komitetu dla spraw sztuki i zobrazowali obecny etap wrogiej działalności duchowieństwa”.

Organ tego komitetu „Sowieckoję Iskustwo” (nr. 15) drukuje jeden akt ze sztuki dramaturga Glebowa „Widma” na temat „szpiegowskiej i dywersyjnej pracy obcych wywiadów”, odbywającej się w ZSRR jakoby za pośrednictwem duchowieństwa.

Sztuka ma za zadanie zohydzenie w postaci biskupa Teodorita — głównego bohatera dramatu, szeregu osób duchownych i „byłej księżniczki Trubeckiej”. Ci wrogowie władzy sowieckiej jakoby nawiązują kontakt ze sztabami faszystowskimi, otrzymują

z zagranicy pieniądze, zabijają za pomocą uczciwych obywateli sowieckich, należących do Iona cerkwi, „bohaterów związku sowieckiego” n. p. członków lotników.

Struktura sztuki posłusznie powtarza schemat oskarżeń, wysuwanych przez komisariat spraw wewnętrznych pod adresem prawosławnego duchowieństwa i nie liczy się z niewiarogodnością, choćby faktu niekontrolowanego otrzymywania pieniędzy z zagranicy i korespondowania ze swymi „faszystowskimi kontrahentami”. Nie trzeba chyba dodawać, iż autor stwarza zamiast postaci żywych ludzi — propagandowe szablony.

Nie warto mówić o walorach artystycznych tej sztuki, napisanej na zamówienie władz, a inspirowanej przez organy śledcze komisariatu spraw wewnętrznych, natomiast sam fakt ukazania się podobnego utworu, obliczonego bądź co bądź na wystanie nie w teatrze, świadczy wyraźnie o zmo bilizowaniu wszystkich sił do walki z religią

Plaga dzików i wilków w Turcji

W Turcji wschodniej władze tureckie zmobilizowały całą ludność miasta w wieku od 18 do 50 lat, jednakże mobilizacja ta nie posiada charakteru wojennego i została zarządzona w związku z plagą dzików, które niszczą zasiewy oraz napadają na osiedla ludzkie. W ciągu miesiąca przewidywane jest wytrzebiecie co najmniej 2000 dzików.

Również wilki dają się we znaki ludności tureckiej, tym bardziej, że

obecna zima jest bardzo ostra i śnieżna. Miasteczko Karaman było w ciągu dwóch dni obleżone przez stada wilków. Zandarmeria strzelała do wilków z karabinów maszynowych. W ciągu pół godziny padło ponad 40 wilków. W tych okolicach warstwa śniegu przekracza 1 metr. Okolice Karamanu są znane z hodowli owiec.

W pobliżu Zindan 4 ludzi zostało zjedzonych przez wilki.

go prawosławnego z Wilna — jeden z twórców Rapalla, sowiecki ambasador w Berlinie od r. 1922, w latach zaś ostatnich wicekomisarz spr. zagr. (przeniesiony w r. ub. na stanowisko wicekomisarza sprawiedliwości) niewątpliwie posądzony będzie o „faszyzm”. Trzeba zaznaczyć, że ten „stary bolszewik” i członek Centralnego Komitetu Partii od r. 1917 nie jest wybitną indywidualnością i nie odgrywał nigdy samodzielnej roli w dziejach partii i reżimu.

B. komisarz handlu zagranicznego Rozenholc, syn zamożnego kupca żydowskiego z Wilna — należy do sowieckiej „elity” tego rodzaju, co zmarły przed 10 laty Krasin. Odgrywał wybitną rolę w rozbudowie lotnictwa sowieckiego, prowadząc pertraktacje z firmami zagranicznymi w latach 1925 do 1927. Po krótkim pobycie w Londynie w charakterze ambasadora, został komisarzem handlu zagranicznego, które to stanowisko zajmował do momentu aresztowania na wiosnę 1937 r.

Wreszcie należy wymienić Fajzullaha Chodżajewa. Jest to jeden z najmłodszych oskarżonych w obecnym procesie. Urodził się w r. 1896 w Bucharze. Odegrał wielką rolę w ruchu rewolucyjnym tego kraju. Po definitywnym podboju Buchary przez czerwoną armię w r. 1922, był on pierwszym prezesem tamtejszej Rady Komisarzy Ludowych. W r. 1925 został powołany na stanowisko prezesa Rady Komisarzy Ludowych Uzbekistanu, a zarazem był jednym z 9-ciu przewodniczących Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Chodżajew był odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru”. Był to jeden z najbardziej zasłużonych dygnitarzy wśród przedstawicieli związkowych republik narodowościowych. Moment narodowościowy jest reprezentowany w obecnym procesie poza Chodżajewem przez Ikramowa — sekretarza Centralnego Komitetu partii w Uzbekistanie i Szarangowicza, który w r. 1937 był sekretarzem Centralnego Komitetu partii komunistycznej Białorusi.

„Mała Encyklopedia Sowiecka” nie zawiera życiorysu b. komisarza rolnictwa Czernowa i b. komisarza finansów Hryńko. Hryńko, Białorusin z pochodzenia, przypuszczalnie będzie wciągnięty w kwestie narodowościowe tym bardziej, iż był członkiem pierwszego t. zw. sowieckiego rządu Litwy i Białorusi w r. 1918.

Co się tyczy zarzutu otrucia Kujbyszewa, Mienżyńskiego, Gorkiego, ewentualnie i Ordżonikidze — odpowiadać w tej sprawie niewątpliwie będzie grupa lekarzy i Kriuczkw, sekretarz osobisty Gorkiego. Najwybitniejszą postacią w grupie lekarzy jest znakomity specjalista od chorób sercowych, prof. Pletniow, który do r. 1936 był w wielkich łaskach Kremla i nieraz bywał wzywany do Stalina. W r. ub. zarzucono mu „kontrewolucyjne poglądy” oraz „sadyistyczne traktowanie” pacjentek.

Menu weselne we wnętrzu wielbłąda

Na weselu Beduinów arabskich podawana bywa oryginalna potrawa. Jest to pieczony wielbłąd, w którego wnętrzu znajdują się dwa pieczone barany. W każdym z baranów znajduje się kilka sztuk drobiu. W każdej kurze lub kaczkę znajduje się pewna ilość ryb, które z kolei wypełnione są smażonymi jajkami.

W ten sposób jedna potrawa stanowi właściwie całą ucztę, która wystarcza na kilkudniowe wesele.

Gorąca publiczność

W Ameryce Południowej publiczność w kinach wyraża głośno swoje zadowolenie lub niezadowolenie z wyświetlanego filmu. W razie jeśli film się publiczności nie podoba, bywa on przerywany w połowie i zaczyna się wyświetlanie innego. Natomiast na okrzyki „bas” operator odpowiada puszczeniem po raz drugi sceny, która spotkała się z uznaniem publiczności.

Na porządku dziennym są także wypadki strzelania do ekranu przez widzów, pragnących wywrzeć wpływ na bieg akcji filmu. Dlatego też stanowisko dyrektora kina w jednym z krajów Południowej Ameryki nie należy do zbyt łatwych i bezpiecznych.

Psy z Góry św. Bernarda

Kwestia usunięcia psów z Góry św. Bernarda zdawała się być przesądzoną po pamiętnym, pożalowania godnym wypadku, gdy jeden z psów pożarł w roku ubiegłym córeczkę pewnego lekarza. Ostatnio jednak opinia stanęła znów po stronie tych mądrych i pożytecznych zwierząt, których instynkt samarytański niejednego turystę wyratował od niechybnej śmierci. Ostatnio prasa szwajcarska i francuska rozpisuje się szeroko o nowym wyczynie psów, który naprawił zachwianą ostatnio ich reputację.

W schronisku górskim na św. Bernardzie znajdowało się pewnego dnia 23 alpinistów, którzy po krótkim wypoczynku zamierzali udać się na dalszą wycieczkę. Gdy jednak przewodnik chciał, jak zwykle, zabrać ze sobą psa na drogę, żadne ze zwierząt, zwykle posłusznych na każde skinienie przewodnika, nie chciało iść. Zakonnicy, wiedząc, co znaczy takie zachowanie się psów, odradzili turystom zapuszczania się w góry. Pod wieczór tegoż dnia, około godziny 10-tej jeden z braci zakonnych chciał psy, jak zazwyczaj, wyprowadzić na przechadzkę. Zachowanie się psów wzbudziło ogólne zdziwienie. Zwykle około godziny 17-tej psy z niecierpliwością czekały na przedwieczorny spacer, okazując skomleniem i drapaniem w drzwi swą niecierpliwość. W tym dniu psy były dziwnie spokojne, nie ruszyły się nawet, gdy braciszek otworzył im drzwi. Zachowanie się mądrych psów było przestroją dla ludzi, że groza gór wisi w powietrzu. Istotnie ledwie braciszek stanął w otwartych drzwiach, pęd wichru zatrzasnął je z powrotem. W powietrzu rozległ się groźny grzmot toczącej się lawiny. W tej samej chwili o ściany schroniska uderzył grad głazów i masy śniegu. Olbrzymia lawina stoczyła się ze szczytów św. Bernarda, zasypując wszystkie drogi i ścieżki i odcinając schronisko zupełnie od świata.

Po ustaniu lawiny zakonnicy próbują połączyć się ze światem. Naprawdę, wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Jeszcze raz psy muszą wykazać swą odwagę i inteligencję. Braciszkowie wybierają 5 najdzielniejszych i przywiązują im do szyi obroże z metalową skrytką, w którą wkładają komunikat o groźnej sytuacji z prośbą o pomoc. Psy poprzez, nieprzebyte zdawałoby się, zasypany śniegiem znalazły drogę do osiedli ludzkich i nazajutrz rano sprowadziły pomoc.

W ten sposób dzielne brytany z Góry św. Bernarda uratowały życie 36 turystów i kilkunastu zakonników, pełniących samarytańską służbę na górzystym odludziu.

Klasztor i schronisko na Górze św. Bernarda z Mentony, znajduje się na najwyższym szczycie górskim, położonym 2472 metrów nad poziomem morza, w miejscu najbardziej niebezpiecznym dla podróżnych. Od pierwszej chwili psy były w służbie braci klasztornych. W ciągu ostatnich 210 lat, to jest od 1728 r., odkąd w klasztorze prowadzi się ewidencję uratowanych, dzielne bernardyńskie psy uratowały życie ponad 2.000 ludziom.

Zakonnicy do dziś pokazują wypchaną skórę najdzielniejszego z psów Barry, który sam jeden wyratował 40 ludzi. Pewnego dnia Barry znalazł zasypaną w śniegu kobietę, obok której leżało zmarznięte dziecko. Pies, widząc, że matki już uratować nie zdoła, zaopiekował się dzieckiem. Ciepłym językiem lizał je tak długo po twarzy, głowie i rękach, aż rozbudził małeństwo, poczem, trącając je pyskiem i kładąc się na ziemi, dawał malcowi do zrozumienia, by wszedł na jego grzbiet. Dziecko zrozumiało w końcu, wgramoliło się na grzbiet zwierzęcia, który przyniósł je do klasztoru. Scenę tę zaobserwowała grupa braci zakon-

nych, zajętych w pobliżu odkopywaniem zasypanych z pod śnieżnych zwałów lawiny. W r. 1814 Barry padł z ręki żołnierza, który wziął psa za wilka.

Tak zginął jeden z najwspanialszych okazów bernardyńskich, którym turyści alpejscy w strefie św. Bernarda mają tyle do zawdzięczenia.

Nowa szata Rzymu podczas wystawy 1942

Na terenie przeznaczonym pod wystawę międzynarodową, mającą odbyć się we Włoszech w r. 1942, a który zajmuje przestrzeń położoną między Rzymem a starożytnym portem Ostją odbywają się obecnie prace przygotowawcze, mające uświetlić tereny wystawowe i dostarczyć rozrywek cudzoziemcom - turystom.

Rzym jako miasto starożytne, posiada wiele pięknych zabytków, nie należy jednak do rzędu miast słynących z lokalów rozrywkowych jak np. Wiedeń, lub Paryż. Stolica Włoch która w szybkim tempie się rozrosła do rozmiarów wielkiego miasta (liczy dziś przeszło 1.250.000 mieszkańców) znajdowała się w ciągu długich wieków pod wpływem Watykanu i atmosfera tam panująca nie sprzyjała rozkwitowi lekkiego a czasem nawet lekkomyślnego życia.

Jednak turysta przybywający na wystawę, potrzebuje rozrywek. Władze rzymskie, które chciałyby jak najdłużej zatrzymać cudzoziemców, starają się o uprzyjemnienie im pobytu. Obecnie zatem czynione są próby oświetlenia podczas ciemnych nocy południowych pięknych zabytków Rzymu. Jak twierdzą specjaliści, widok jest rzeczywiście wspaniały. Architektoniczne walory starożytnego i średniowiecznego Rzymu występują wprost z nadzwyczajną wyrazistością. Na czarnym tle nieba rysują się wyraziste starorzemie budowle Via dell Impero, Colosseum, Łuk Konstantyna, forum cesarskie i t. p. Jednocześnie prowadzone są specjalne prace nad wzmocnieniem dopływu wody do fontan, upiększających miasto.

Chłopka laureatką

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4000 koron, przypadła w udziale Annie Grimdalen z Telemarken. Nagroda ta stała się sensacyjnym wydarzeniem dnia w świecie artystycznym Norwegii. Laureatka jest bowiem skromną wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako służąca u pewnych państwa w Oslo o w chwilach wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych. Największe dzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie i duńskie, zamieszczają jej fotografie z następującym podpisem: „Chłopka, szwaczka, sprzątaczką, służącą, uczennicą szkoły sztuk pięknych, Anna Grimdalen, laureatką nagrody artystycznej miasta Oslo”.

Anna Grimdalen opowiada reporterom historię swego życia. Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi, aby w Oslo ciężko pracować na chleb. Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczką, a ostatnio jako służącą,

pracując często 10 do 14 godzin na dobę. Poza tym uczęszcza do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdołał ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak wogóle w rodzinach, zamieszkałych w Telemarken — rodzinie. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych” ludzi. Chłopka z Telemarken zwróciła zdołnością swą i pilnością uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji. „Dotychczas nie mogłam o tym marzyć, musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki staruszki. Obecnie dzięki nagrodzie, będę się mogła nareszcie wypocząć, wypocząć, a potem pojechać w świat” — mówi reporterom, pokazując w uśmiechu, pełnym zadowolenia i dumy, rząd białych, silnych zębów.

Dzielna to rasa ci chłopcy z Telemarken.

Kamienica ze znakiem ochronnym

Walka z partactwem budowlanym w Anglii

Tandetne budowle, jak się okazuje, są nie tylko wynalazkiem naszym. Znają je również w Anglii, zwłaszcza po wojnie, z tą jedynie różnicą, że społeczeństwo angielskie, umiejące walczyć z niedomaganiem życia zbiorowego, potrafiło i w tej dziedzi-

nie w sposób oryginalny i skuteczny przeciwstawić się tandeciarzom. Zrzeszenie architektów w Birmingham, do którego przyjmowane są tylko siły należycie wykwalifikowane, opracowało projekt znaku ochronnego w postaci kolorowego kafla z odpowiednim napisem wmurowuje się w ścianę frontową kamienicy, po uprzednim gruntownym zbadaniu całej budowli przez rzeczoznawców — architektów, współdziałających z miejską inspekcją budowlaną.

W ostatnim czasie projekt ten rozszerzono. Obecnie każdy obywatel Birmingham, budujący kamienicę, może nawet w wypadku, gdy budowa przeprowadzona była przez architekta nie będącego członkiem związku, zażądać dokładnego zbadania budowli przez komisję rzeczoznawców i za niewielką opłatą otrzymać zaświadczenie o solidności budowy. W razie niesolidnego wykonania budowy, przedsiębiorca nia kierujący, pociągany jest do odpowiedzialności. W przeciwnym wypadku właściciel otrzymuje prawo wmurowania w ścianę frontową domu kolorowego kafla.

Projekt architektów birminghamskich ma dodatnią stronę również pod względem gospodarczym, gdyż kamienicę, odznaczoną kolorowym kaflem, są wyższe w cenie.



Obrońca przeciwgazowa

Ostatnio odbyły się wielkie ćwiczenia przeciwgazowe w Londynie. Na naszym zdjęciu wojskowe oddziały przeciwgazowe w akcji ratowniczej na najbardziej „zagrożonym” odcinku.

Misja sióstr króla Zogu

W najbliższych dniach spodziewany jest tu przyjazd trzech sióstr króla albańskiego Zogu I, księżniczek Myzelen, Hije i Maxhidy. Mają one przybyć celem nawiązania stosunków z amerykańskimi kołami towarzyskimi, z których pochodzi matka narzeczonej króla Zogu, hrabina Apponyi z domu Stewart.

Poza tym księżniczki będą miały misję polityczną. Król Zogu pragnie nakłonić biskupa Fan Noli, b. premiera albańskiego, przebywającego na emigracji w Bostonie, do powrotu do Albanii.

Biskup Fan Noli w ostatnich czasach zmienił swój negatywny stosunek do króla Zogu, a nawet w kazaniach chwalił jego politykę. Król pragnąłby obecnie powrotu biskupa do Albanii. Między poselstwem albańskim w Waszyngtonie, a biskupem Fan Noli nawiązane już były rozmowy w tej sprawie, a ostateczne załatwienie tego problemu ma być osiągnięte podczas pobytu księżniczek.

Spodziewanym jest, że jeśli biskup powróci do Albanii, to w ślad jego pójda liczni przedstawiciele inteligencji albańskiej, którzy emigrowali z nim razem.

Rozbił się statek litewski

Nocy wczorajszej w odległości 11 km. od Kłajpedy w czasie burzy został rozbity i rzucony na mieliznę statek litewski „Neringa” o pojemności 1120 ton, należący do Kłajpedy. Z załogi statku, składającej się z 14 ludzi, 11 znajduje się na pokładzie w krytycznym położeniu. Zwłoki dwóch marynarzy fale wyrzuciły na brzeg, los jednego jest nieznanym. Statki ratownicze, jak dotychczas, nie mogą podejść do „Neringi”.

Na miejsce katastrofy udał się generalny inspektor morski oraz komendant portu w Kłajpedzie na pokładzie statku ratowniczego.

Nowe złoża rudy żelaznej

Od października 1937 r. przeprowadzane są badania nad złożami rudy żelaznej w okolicy Pilzna koło Dębicy. Dotychczas ustalono, że złoża rudy żelaznej 46-procentowej znajdują się w odległości 2—3 km. od miasta Pilzna w miejscowościach: Przyłki, Strzegocice, Bielowy, Zwornik, Budyn i Dębczyn.

Pastor Niemoeller skazany

Wczoraj w południe zapadł wyrok w sprawie pastora Niemoellera. Skazany on został na 7 miesięcy twierdzy i grzywny pieniężnej 500 i 1500 marek. Orzeczenie sądu wydane zostało na zasadzie artykułów kodeksu karnego, przewidujących karę twierdzy, za uprawianie w kościele agitacji, mogącej wywołać niepokój publiczny oraz za wykroczenia przeciwko ustawie o ochronie państwa. Wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego kara twierdzy oraz 500 marek grzywny uznane zostały za odcierpiane. W razie nieuiszczenia grzywny 1500 marek, będzie ona zamieniona na 3 miesięczny areszt.

Symbol jedności narodowej



Symbolem wspólnoty, łączącej przeszło 8 milionów rodaków zagranicą z Macierzą ma stać się „Dom Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, jaki — zgodnie z uchwałą II Zjazdu Polaków z Zagranicy — powstaje w Warszawie. W ubiegłą sobotę odbyła się na tym terenie uroczystość rozpoczęcia robót. Niniejszy fotomontaż przedstawia fragmenty z „wkopania pierwszej łopaty ziemi” pod Dom Polaków z Zagranicy. — Pierwszą łopatą kierował Marszałkiem Raczkiewiczem i prezesem N. T. A. dr. Hełczyńskim na czele. Zdjęcie środkowe przedstawia moment sypania ziemi przez dyrektora Światowego Związku St. Lenartowicza, zdjęcie zaś prawe — grupę młodzieży polskiej z zagranicy, biorącą udział w uroczystości.

To i owo

Bokserkie mistrzostwa Pomorza zakończyły się generalnym triumfem Gdyni, która zdobyła aż siedem tytułów mistrzowskich. Największą sensacją była porażka byłego reprezentanta Polski Krzemieńskiego. Zawodnik Gryfu przekonał się o słuszności powiedzenia: nosił wilk i ponieśli wilka. Do tychczas bowiem Krzemieński swe walki wygrywał. A dzięki temu, że boksował z odwrotnej pozycji, był trudnym zawodnikiem dla każdego. Krzemieńskiego pokonał przez techn. k. o. kolega klubowy Grabowski, który w finale przegrał z Wojsławskim (Gdynia).

W „Przeglądzie Sportowym” zauważyliśmy list skierowany do redakcji tego pisma o naprawdę ciekawej treści. Autor tego listu jest zapewne krewnym „Welskiego”, któremu zresztą nie odmawiamy talentu i tego, o czym wspomina autor, młodości inaczej tego nie rozumiemy.

Niedawno odbyły się mistrzostwa młodzików w Poznaniu i ten sam „Welski” ledwo, ledwo wygrał swe mecze, a w finale nawet miał „pół na pół” walkę wygraną z Kazmierczakiem (HCP). Najzupełniejszą słuszną uwagą, że trzeba oglądać się za młodymi, ale nie przeholowywać. W najchorybniejszej improwizacji głowa domu nie wypowie zdania do pięcioletniego syna: idź z wizytą za mną do państwa X. Porównanie obecnego stanu rzeczy z okresem mediolańskim kiedy w grę wchodził Sipiński i Koleczyński, jest absurdem. Ci dwaj bowiem byli równorzędni, a napewno nie chcielibyśmy dziś oglądać „Wolskiego” z Koleczyńskim. Darujcie. Ale taki pomysł może powstać jedynie w halucynacji.

W ramach meczu bokserkiego Okęcie — Gwiazda dnia 12 marca dojdzie do pojedynku: Sobkowiak — Rotholc. Mecz ten napewno zainteresuje wszystkich. Każdy zapewne będzie ciekaw, czy Rotholc pojechałby na północ w razie wygrania, czy też Sobkowiak. Czekajmy.

Lwów doczekał się Stamma. PZB i P. U. W. F. przyrzekł Okręgowi Lwowskiemu, że trener Stamm przejedzie na kwiecień do Lwowa. Brak trenera głównego, któryby był ciągle w „rozjazdach” jest coraz aktualniejszy.

Pan Zaplatka Józef, znany sędzia bokserki, nie bez słuszności uchodzi za jednego z najlepszych sędziów. W Warszawie podczas mistrzostw sędziował aż 58 walk i wyniki przyjmowane były z zadowoleniem. Rzadki wypadek. Obyło się bowiem bez protestów, gwizdów i zgrzytów. Takich sędziów nam brak.

Pomiędzy Litwą a Łotwą wybuchł dość oryginalny konflikt sportowy, mianowicie Łotwa zaprosiła Litwie rozegranie meczu międzypaństwowego w piłce nożnej w dniu 8 maja. Litwini, którym ten termin nie odpowiadał, zapropon. przełożenie meczu na inny dzień, w odpowiedzi łotewski związek oświadczył kategorycznie, że mecz odbędzie się 8 maja, albo wcale. Wobec takiego postawienia sprawy przez Łotwę Litwini zrezygnowali wogóle z meczu.

Lekkoatletyka

Lekkoatletki na starcie.

W Poznaniu trwa obecnie sezon zimowych lekkoatletycznych mistrzostw. Po walkach panów i juniorów z kolei staną na starcie zawodniczki, zrzeszone w POZLA. Zawody odbędą się w niedzielę 6 bm. o godz. 15 w hali T. G. „Sokół” przy Drodze Debińskiej. Startuje doborowa drużyna AZS, która w niedawnych mistrzostwach Polski zdobyła pierwsze miejsce oraz zawodniczki Warty, Sokoła i KPW.

Tenis

Wyniki w Monte Carlo.

W Monte Carlo na międzynarodowym turnieju tenisowym o puchar Butlera para polska Tłoczyński — Spychała przegrała w trzeciej rundzie z parą francuską Brugnon — Bousus 2:6, 2:6, 4:6.

W ćwierćfinałach gry pojedynczej para Jędrzejowska wygrała z Peters 2:6, 6:1, 6:0.

Chmielewski opuścił Polskę

W czwartek wieczorem opuścił Gdynię motorowiec „Batory” zabierając na pokładzie 455 pasażerów. Wśród pasażerów znajduje się również mistrz Europy wagi średniej Henryk Chmielewski. Przed wyjazdem Chmielewski oświadczył dziennikarzom, że opuszcza Polskę nie tylko ze względów zarobkowych, ale i dlatego, że nie był dość oceniany.

Hokej

Kanada — Ameryka 0:0.

W Monachium wobec 4000 widzów rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacjami hokejowymi Kanady i Ameyki. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym.

Hokejowe mistrzostwa świata

Generalny sekretarz szwedzkiego związku piłkarskiego, który równocześnie zajmuje stanowisko przewodniczącego szwedzkiego związku hokejowego, wystąpił obecnie z projektem, aby mistrzostwa świata w hokeju przeprowadzone były według systemu piłkarskich mistrzostw świata. Mistrzostwa zatem odbyłyby się w grupach eliminacyjnych w strefach, a dopiero zwycięzcy tych grup wzięliby udział w rozgrywkach finałowych. Według tego planu mistrz i wicemistrz Europy walczyliby prawdopodobnie w finałowej grupie z Kanadą i Ameryką o tytuł mistrza świata.

Przeprowadzenie tego ciekawego projektu zależne jest przede wszystkim od kalkulacji finansowej.

Piłka nożna

Wiedeńscy i węgierscy piłkarze w Łodzi.

Pierwszy mecz międzynarodowy w tym sezonie LKS rozegra w święta Wielkiejnocy z węgierskim „Memzetti”. W czasie Zielnych Świąt dnia 5 czerwca LKS walczyć będzie z mistrzem Austrii wiedeńską „Admira”.

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Poznaniu. Rozgrywki o mistrzostwo wiosennej

serii piłkarskiej poznańskiej Ligi okręgowej rozpoczną się dnia 10 kwietnia. Obecnie w mistrzostwach prowadzi Legia przed HCP.

HCP I — Korona I

Atrakcyjne to spotkanie odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 11 na Arenie b. P. W. K. Obie drużyny do tego spotkania wystąpią w pełnych składach. Doskonała forma i dobra zaprawa obu drużyn wskazuje na to, że mecz będzie bardzo ciekawy, to też niewątpliwie wszyscy zwolennicy tego sportu podążą na Arenę PWK na powyższy mecz. K. S. Korona w ubiegłą niedzielę pokonała śródecką Cybinę w stosunku 11:3.

Pięściarstwo

Pojedynek Majchrzyckiego z Pisarskim.

W sobotę wieczorem rozegrany będzie w Łodzi ciekawy mecz bokserki pomiędzy poznańskim Sokołem a łódzkim Geyerem. W ramach tego meczu odbędzie się walka rewanżowa Pisarskiego z Majchrzyckim.

Rozmaitości

„Sport Polski”

Nr. 9 „Sport Polski” zawiera referaty gen. dr. Roupperta i ppłk. Ziętkiewicza wygłoszone na plenum Rady Naukowej W. F., sprawozdanie M. Kurlety z marszu huculskiego Szlakiem II Brygady Leg. Polskich, Wojciecha Trojanowskiego o hokeju nowoczesnym, na podstawie obserwacji na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze, o naprawie i utrzymaniu boiska M. Mariöna, ocena sytuacji w piłkarskim polskim — Observera, dalszy ciąg powieści, humor i wiele aktualnych fotografii.

niusza Samuela Holemana, p. t. „Dziewczyna w oknie”. Kompozycję tę wykonają: orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga i jako solistka, Flora Moulert-Maas, artystka belgijska, która przyjechała do Warszawy zaproszona na koncert filharmoniczny i radiowy.

MOTORNICZY TRAMWAJOWY W BYDGOSZ CZY „ABONENTEM NR. 900.000 POLSKIEGO RADIA.

Jak się dowiadujemy, abonent nr. 900.000 Polskiego Radia już się zarejestrował w urzędzie pocztowym w Bydgoszczy. Jest nim p. Jan Okoński, motorniczy tramwajowy miejskich w Bydgoszczy. Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem i zapowiedzią p. Okoński otrzyma w upominku złoty zegarek.

Czterej inni nowi abonenci Polskiego Radia, których karty rejestracyjne w obliczeniu ogólnym otrzymały ary porządkowe: 899.998, 899.999, 900.001 i 900.002 — otrzymają również cenne upominki.

Szczęśliwymi posiadaczami tych numerów są pp.: Maryszak Szczepan, robotnik, zamieszkały w Chropaczowie, Ks. Miłkołajczyk Franciszek z Białej Krakowskiej, Michalakówna Marta, córka rolnika z miejscowości Żydówko pod Poznaniem i Gruszewski Jerzy, rolnik z folwarku Cwilcze w rejonie urzędu poczt. Pohost Zahorodzki.

Wręczenie nagrody 15-letniej Marcie Michalakównie, która otrzyma książeczkę K. K. O. z wkładem 50 zł. odbędzie się przed mikrofonem rozgł. pozn. w nadchodzącą niedzielę o godz. 15.45. Szczęśliwa abonentka podzieli się ze słuchaczami radością z okazji wyróżnienia jej, i opowie w kilku słowach o kłopotach wiejskich i postępie radiofonizacji na wsi.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 3. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,00
4 1/2 proc. pożyczka państwowa wewn.	66,25
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc. pożyczka konwersyjna	69,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,50
Lilpop.	63,00
Węgiel	31,50
Norblin	78,50
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,25
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	57,00

Dewizy:

Belgia	trans.	89,50	sprzed.	89,72
Berlin				213,07
Amsterdam		294,90		295,64
Kopenhaga				118,30

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE MUNDURKI SZKOLNE Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE

aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty. Detektory na głośnik. Żyrandole oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze. Wykonujemy instalacje wszelkiego rodzaju. Idaszak i Walczak, Poznań, św. Marcina 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz białą paćcielową poleca w olbrzymim wyborze Poznańska Fabryka Kolder, właśc. St. Wiercerek. Poznań jedynie Piekary 1 Specjalność: Garnitury wprawna.

Centralna Dronerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szcetki wszelkiego rodzaju. Oddział: Dronerja „Universeum” ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artynkuw bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczonej praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handl. sądowe. Wpada w trans. Przenika psychologie osób. Ostreza przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicą. Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II pi. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

Londony	26,43	26,50
Nowy Jork czek	5,26 3/4	5,28
Nowy Jork kabel	5,27	5,28 1/4
Oslø		133,28
Paryż	17,21	17,81
Sztokholm	136,15	136,49
Włochy		27,80
Helsinki		11,71
Wiedeń		99,25
Praga	18,49	18,54
Szwajcaria	122,35	122,65

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 3. 1938
Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa białą, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 757 g/l
3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638-650 g/l. b) 678-678 g/l.
) 700-717 g/l.

CENY
transakcyjne — ofertacyjne

Pszenica	z. p. P.	26,00	26,50
Żyto szatne do przemiat.		20,00	20,25
Jęczmień browarowy		19,90	20,25
Jęczmień 700 — 717 g/l.		19,15	19,40
Jęczmień 673 — 678 g/l.		18,40	18,90
Jęczmień 688 — 650 g/l.		18,15	18,40
Owies		20,25	20,75
„ standartowy		19,25	19,75
Mąka psz. g. I 0-3C proc. wys.		46,25	46,75
„ „ I 0-50 „ „		43,25	43,75
„ „ IA 0-65 „ „		40,25	40,75
„ „ II 30-65 „ „		35,75	36,25
Mąka żytn. gat. I 0-50		30,25	31,25
Mąka żytnia 0-65		28,75	29,75
Otręby pszenne, grube		16,75	17,25
„ „ średnie		15,25	16,00
„ „ żytnie przemiatu standartow.		13,50	14,50
Otręby jęczmienne		14,50	15,50
Groch Viktoria		22,00	24,00
„ Folgera		23,50	25,00
Seradela		28,—	32,00
Rzepak ozimy		54,—	55,00
Siemię lniane		50,00	52,00
Makuch lniany w taflach		20,75	21,75
„ rzepakowy		16,75	17,75
„ słoneczn. w ln. 42-43%b		19,75	20,75
Srut Soja		23,50	24,50
Słoma pszenna luzem		4,90	5,15
„ „ prasowana		5,40	5,65
„ żytnia luzem		5,25	5,50
„ żytnia prasowana		6,00	6,25
„ owsiana luzem		5,30	5,55
„ owsiana prasowana		5,80	6,05
„ jęczmień luzem			
„ jęczmień prasowana			
Siano zwykłe luzem		7,60	8,12
„ zwykłe prasowane		8,25	8,75
„ nadnoteckie luzem		8,70	9,25
„ nadnoteckie prasowane		9,70	10,20

Ogólny obrót 2515 ton, w tym: pszenica 290 ton, tendencja spokojna; żyto 390 ton, tendencja spokojna, jęczmień 1025 ton, tendencja słaba; owies 5 ton, tendencja lekko zwykła, przetwory młynarskie 513 ton, tendencja spokojna, nasiona 136 ton, i tendencja spokojna, pastewne i inne 156 ton, tendencja spokojna.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Walne zebranie Koła LOPP przy „Rozdziale Wojskowej”** odbyło się w Kasynie Garnizonowym. Koło liczy 150 członków wspierających i zebrało dość znaczną sumę którą przekazało do Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Ciekawy referat o szybownictwie wygłosił p. por. Wiewiórski. Na zebranie przybył p. wiceprezydent miasta Juengst, prezes LOPP, na miasto Inowrocław, który przedstawił zebranym przeprowadzone prace LOPP inowrocławskiego i plan prac na najbliższą przyszłość.

— **Konstytucyjne zebranie Akcji Katolickiej w par. św. Antoniego** w Szymborzu odbyło się w ub. tygodniu. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu mianował p. Czesława Frankowskiego prezesem Akcji Katolickiej, p. Posadzkiego wiceprezesem i p. Rolirada sekretarzem. Parafialna Akcja Kat. par. św. Antoniego urządziła akademię ku czci św. Andrzeja Boboli z powodu jego kanonizacji i wykłady religijne podczas wielkiego postu.

— **Sokoli inowrocławscy zdobyli mistrzostwo indywidualne w dźwiganiu ciężarów.** W ub. niedzielę odbyły się mistrzostwa Wielkopolski i zawody eliminacyjne w dźwiganiu ciężarów w Poznaniu. Ponieważ drużyna dotychczasowego mistrza drużynowego „Sokoła” z Inowrocławia nie przybyła w komplecie, dlatego walkowerem zwyciężył H. C. P. Poznań, zdobywając mistrzostwo drużynowe bez walki. W indywidualnych mistrzostwach Włkp zdobyli Sokoli z Inowrocławia: waga kogucia: I. nagrodę i mistrzostwo Wielkopolski zdobył Florian Matuszewski, waga piórkowa: Ed. Matuszewski, wicemistrzostwo, waga średnia: mistrzostwo Włkp. II. nagr. Roman Wolewiński. — Na trzech delegowanych z Inowrocławia wszyscy odnieśli zwycięstwo. W eliminacjach wagi koguciej zawodnik Sokoła, dot. mistrz Polski Fl. Matuszewski ustanowił wynik 2,5 kg w trójboju olimpijskim, jako najlepszy wynik ogólnokrajowy obecnego sezonu, zdobywając bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasował się zawodnik Śląski Himel 212,5 kg.

— **Wypadek samochodowy.** Samochód ciężarowy firmy p. Piątkowskiego, właściciela hurtowni spirytusowej, prowadzony przez mechanika Teodora Cybę z Inowrocławia, najechał w Inowrocławiu - Mątewach na skrzyżowaniu ul. Poznańskiej z Mątewską na Zytę Szymańską z Mątew, łamiąc jej nogę powyżej kostki. Kierowca po wypadku odstawił uszkodzoną do domu, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej p. dr. Zieliński, po czym odwieziono ją do szpitala w Inowrocławiu. Świadek wypadku p. Wojtasik zeznał, że winę wypadku ponosi kierowca, który jechał za szybko.

— **Kronika policyjna.** Lucjana Skoniecznego z Kruszwicy zwabili nieznani mu sprawcy na Rynek w Inowrocławiu do gry w trzy blaszki, podczas której przegrał 35 zł. — Stan. Głowackiemu, zam. przy ulicy Staromiasto 7, skradziono 300 kg węgla. Alfonsowi Drewie, zam. przy ul. Toruńskiej 2, skradziono 10 butelek piwa. Również Feliksa Góreckiego z Gorzan pow. Inowrocław zwabili nieznani sprawcy do gry w 3 blaszki, z którymi przegrał 3 zł. — Policja przytrzymała Juliana Kempekiego, zam. przy ulicy Rybnickiej 10, za oszukanie gry w 3 blaszki. W tut. Komisariacie PP. złożona została srebrna papierośnica (etui), znaleziona przy ul. Solankowej, którą sobie może właściciel odebrać.

— **Kradzież koni.** W Pieckach pod Kruszwicą wzięli nieznani sprawcy do zamkniętej stajni rolnika Wypijewskiego i skradli 2 konie, wartości około 1.000 zł.

Strzelno

— **Akuszerka wraz z mężem na ławie oskarżonych.** Wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa miasta Strzelna i okolicy wywołała rozprawa karna akuszerki Wyborskiej Zofii, jej męża Franciszka i Tomczakówny Marty ze Strzelna, tocząca się w czwartek przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Strzelnie. Akt oskarżenia zarząca doprowadzonemu z więzienia oskarżonemu Wyborskemu dokonanie za wynagrodzeniem dwukrotnie niedozwolonego zabiegu spędzenia płodu u oskar-

żonej Tomczakówny Marty, a akuszerce Wyborskiej udzielenie pomocy przy dokonaniu zabiegu przez to, że poleciła Tomczakównie udać się do jej męża, gdyż sama ze względu na utratę swego zawodu tego się podjąć nie może, i po omówieniu z Tomczakówną wysokości wynagrodzenia, poleciła jej aby dla upozorowania, że poronienie nastąpiło wskutek ciężkiej pracy, chodziła do lasu po drzewo. Rozprawa na wniosek prokuratora toczyła się przy drzwiach zamkniętych i trwała kilka godzin. Sąd po przesłuchaniu licznych świadków skazał Wyborskiego na 1 rok więzienia, jego żonę na 8, a Tomczakównę na 6 miesięcy więzienia. Ostatnim dwóm Sąd karę warunkowo zawiesił na trzy lata.

Kruszwica

— **Odmowne oświadczyń powodem tragedii.** Mieszkaniec Radziejowa Kuj. 22-letni Henryk Zadroga, zapoznał ostatnio 19-letnią Marię Gogdanowiczównę z Kłótina. Młodzieniec zapalał do Bogdanowiczówny wielką miłością, ale niestety bez wzajemności. Ta obojętność ze strony ukochanej doprowadziła do rozpaczliwej młodzieńca. Podczas odwiedzin ukochanej Zadroga dobił rewolweru i strzelił do Bogdanowiczówny kładąc ją trupem na miejscu. Następnie skierował broń sobie w usta i również wystrzelił. — Strzał okazał się śmiertelny i Zadroga wyzionął ducha. Wstrząsająca tragedia porwała młodych ludzi wywołując ogromne poruszenie wśród miejscowego społeczeństwa.

Zmuszał swoją nieletnią szwagierkę do czynów nierządnych

Przy drzwiach zamkniętych toczyła się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozprawa przeciwko 35-letniemu szwajcarowi Bolesławowi Styczyńskiemu, zatrudnionemu w jednym z majątków w powiecie bydgoskim. Styczyńskiemu sąd opiekuńczy powierzył opiekę nad 15-letnią jego szwagierką. Mimo zapewnienia, że zajmie się troskliwie jej wychowaniem, wyciurył z wszelkich uczuć etycznych zwyrodnialec

zmuszał swą wychowanicę przez blisko 3 lata do czynów nierządnych. Sprawa wyszła na jaw i potworny opiekun zasiadł na ławie oskarżonych.

Jako człowiek żonaty i ojciec czworga dzieci terrorem i groźbą zmuszał dziewczynę do strasznych czynów, wykorzystując sądownie powierzona mu opiekę dla niecznych celów. Trybunał skazał zwyrodnialca na 2 lata bezwzględnej więzienia.

Tajemniczy pustelnik

W okolicach Koźmina w lesie miejskim dzierżawionym przez rolnika Kowandy ze Staniewa napotkano nieznanego nikomu 50-letniego mężczyznę, średniego wzrostu, o zdrowej cerze i rudawym zarostcie. Tajemniczy ten osobnik od pewnego czasu mieszka w małej ziemiance, około 3

metr. długiej i metr wysokiej. Z nikim nie chce rozmawiać, na zapytania o nazwisko nie odpowiada, a gdy ciekawi stają się dlań zbyt natarczywi, prosi — po niemiecku — by zostawiono go w spokoju. Tajemniczego pustelnika władze miejskie z Koźmina odstawiły do miejskiego przytuliska.

Kronika krotoszyńska

— **Inspektorat szkolny.** Z dniem 1-go kwietnia będzie znów czynny w Krotoszynie inspektorat szkolny na powiat krotoszyński. Inspektorem będzie p. podinsp. Jurasz z Ostrowa. Inspektorat ma być umieszczony w domu przy zamku w Parku.

— **Nowy zarząd Z. R.** Nowo wybrany zarząd Zw. Rezerwistów ukonstytuował się następująco: wiceprezes — p. por. rez. Józef Włodarczyk, prezes — p. drogierzysta Leonard Antoszkiewicz, sekretarz — p. J. Kot, skarbnik — p. Nogaj, członkowie pp. naucz. Kozłowski i Radojewski.

— **Kurs Przynosiobienia Spółdzielczego.** Kurs przynosiobienia spółdzielczego dla rachmistrzów i sklepowych spółdzielni zostaje zorganizowany w Krotoszynie i będzie trwał od 16 do 20 bm. Od kandydatów jest wymagane ukończenie 4-ro klasowej szkoły powszechnej. Nauka na kursie jest bezpłat-

na. Opłata wynosi 2 zł tytułem wyżywienia i noclegów.

— **K. S. M. z. Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej** odbyło pod przewodnictwem asystenta okręg. ks. prof. Zuskiego walne zebranie, na którym była obecna delegatka z Poznania p. Śmierzewska. Obecny skład kierownictwa K. S. M. z. okręgu krotoszyńskiego przedstawia się następująco: prezeska — Piechocińska Bronisława, sekretarka — Gertruda Talarczykówna, skarbniczka — Poczcińska Katarzyna, naczelniczka — Maria Radojewska.

— **L. O. P. P. Koło Kobiet** odbyło swoje roczne walne zebranie pod przewodnictwem p. starosty Wilimowskiego. Sprawozdania zdały: prezeska p. Z. Wojtowiczowa, sekretarka — p. Niewiemówna oraz skarbniczka p. K. Bonowska. Zarząd został wybrany w tym samym składzie.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** odbyło walne zebranie, na którym przewodniczył p. A. Antoszkiewicz, sekretarzem p. St. Kustrzyński. Sprawozdania zdawali prezes — p. drogierzysta Bajerlein, sekretarz — urzędnik sądowy p. Patalas, skarbnik — urzędnik starostwa p. Sekowski i komendant — kupiec p. Szych. Absolutorium udzielono jednogłośnie i skład zarządu pozostał ten sam.

— **Biblioteka rolnicza.** W ub. niedzielę została oddana w Korytnicy do użytku biblioteka rolnicza, która ma posłużyć do uświadamiania rolnika także w spółdzielczości. Założycielem biblioteki jest p. A. Urbaniak z Raszkowa, który na ten cel ofiarował około 1000 broszur.

Buk

— **Zebranie Inwalidów.** W niedzielę, dn. 6 bm. o godz. 12 odbędzie się zebranie Zw. Inwalidów Wojennych Koło Buk na sali p. Fischbokowej.

— **Wykłady z dziedziny rolnictwa.** Przez cały miesiąc marzec we wtoreki i czwartki o godzinie 5 popoł. w sali „Domu Katolickiego” odbywają się wykłady z dziedziny szkolnictwa.

Skalmierzyce Nowe

— **Z walnego zebrania Zw. Rezerwistów.** Walne zebranie Zw. Rezerwistów odbyło się w szkole z współudziałem kap. Dybały i por. rez. Jaświńskiego z Ostrowa. W zgajeniu prezes Garszczyński witał zebranych gości, członków, przedstawicieli władz i organizacji. Na przewodniczącego zebrania powołano Olesia Mich., do pióra Grzeszkowiaka, na radnych Gołbeckiego i Woliczkiego. Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu z działalności za rok 1937. Celem koła jest kultywowanie idei Z. R. i szerzenie oświaty wśród członków. W tym celu służyły zebrania z wykładami z dziedziny wojskowości, ćwiczenia, zabawy, marsze, strzelania i akademie 5-lecia Koła. Koło liczy obecnie 73 członków. Mimo braku funduszy Koło nie zapomniało o gwiazdce, obdarowując 9 członków w towarzarę po 5 zł, bez uciekania się do ofiarności członków. Po udzieleniu absolutorium, na wniosek komisji rewizyjnej, zostały uchwalone wnioski o umorzenie składek za rok 1937. W skład zarządu powołano: Murawskiego, Garszczyńskiego, Grzeszkowiaka, Kuźniackiego, Lorenca i Woliczkiego. Do komisji rewizyjnej: Pussaka, Gołbeckiego i Olesia Mich. W krótkich słowach o powstaniu styczniowym mówił p. Jaświński.

— **Zw. Strzelecki przy stole obrad.** Dnia 26. 2. br. w świetlicy własnej odbyło się roczne walne zebranie Zw. Strzeleckiego oddz. M. i Z., które w obecności komend. powiat. Z. S. por. rez. p. Minzera Tad. oraz prof. p. Szłapka jako też licznie zgromadzonych członków, zgaił prezes p. Garstecki Franciszek. W skład zarządu na rok 1938 wybrano jednogłośnie i ponownie: p. Garsteckiego — prezesem, p. Fiałkiewicza Waleriana — sekretarzem, p. Głapę Maksym. — skarbnikiem. Jako członków zarządu p. p. Szeligę Wł., Zimmermanna Wł. i Świątłogo Ant., a jako zastępców Muszalską Janinę i Zybuszankę Marię. Komisję rewizyjną tworzą: Walicki Stanisław, Sawicz Feliks i Nowacki Jan. Głównym tematem obrad była sprawa stworzenia szerszych kadr Przynosiobienia Wojskowego młodzieży. Po zakończeniu zebrania odbył się wspólny wieczorek.

Września

— **Latarka udusił wściekłego psa.** We Wrześni oraz w powiecie wrzesińskim zarządzona została przez starostę powiatowego kontumacja psów z powodu licznych wypadków wściekliczy. O wypadkach tych pisaliśmy niedawno. Obecnie notujemy niezwykły wypadek, jaki wydarzył się w Słonym wieczorem rolnika Gładyszewskiego mowie. Na powracającego do domu późno skoczył wściekły pies i usiłował przegryźć rolnikowi krtań. Po dłuższej walce Gładyszewski został powalony przez psa na ziemię, w ostatniej jednak chwili zdołał wydobyć z kieszeni latarkę elektryczną, którą wpakował psu w gardło i w ten sposób udusił psa.

Bydgoszcz

— **Egzotyczny ślub.** Ostatnio mieszkańcy Bydgoszczy byli świadkami niecodziennego ślubu. W kościele ewangelickim przy ulicy Poznańskiej odbył się ślub bydgoszczanki Hildy Rosse z Chińczykiem Lo Liang Dah, zamieszkałym od 16 lat w Niemczech. Lo Liang Dah posiadał dotychczas w Berlinie przedstawicielstwo wielkich hurtowni ryżu. Ostatnio zarządzenia rasowe w Niemczech skłoniły go do przeniesienia swego przedsiębiorstwa do Wiednia. Obecna swoja żona Chińczyk poznał w czasie ostatniej Olimpiady w Berlinie.

Losowanie dolarówki

W dniu 1 bm. wylosowanych zostało 100 premii na ogólną sumę 75.000 dolarów, a mianowicie:

40.000 dol. — 44997L.
8.000 dol. — 7065.
3.000 dol. — 105547 399231 1165568.
1.000 dol. — 686495 697321 960305 1024524 1336643.
500 dol. — 264566 364452 394388 425657 778401 833661 131561 1376806 1146134 1471923.
100 dol. — 986 35690 46512 60539 113340 122063 219781 234951 258944 258950 333348 358127 360899 375603 416538 429455 431836 459531 472457 490087 550384 551895 565457 596399 650874 652983 667829 709320 720534 729063 730010 740628 788491 791555 816253 830222 831523 851062 877071 889289 911623 913590 913656 917983 924216 934718 947613 975519 100200 1007101 1007340 1018274 1018728 1032961 1040368 1057901 1094556 1098744 1107062 1149117 1158420 1164597 1175885 1183005 1202260 1240952 1250964 1303859 1315130 1317765 1328094 1335751 1343461 1353774 1382683 1412459 14554
1463729 1486154 1491861.

Ukaranie szajki kolporterów fałszywych monet

W Bydgoszczy swego czasu zlikwidowano zorganizowaną szajkę kolporterów fałszywych monet. Szajkę zdradziła narzeczona jednego z przestępców, rozżalona tym, że porzucona została przez swego niewiernego i niedoszłego małżonka.

Obecnie cała szajka zasiadła na ławie oskarżonych bydgoskiego sądu okręgowego. Szajka przybyła do Bydgoszczy z Gniezna, gdzie znajdowała się centrala, do której dostarczano bardzo dobrze podrobione monety z Łodzi.

Kierownikiem tej centrali był Jan Bejmowicz. Gdy w Gnieźnie grunt zaczął się palić pod nogami, Bejmowicz wysłał pięciu członków szajki do Bydgoszczy, gdzie miało paść w obieg kilkadziesiąt sztuk monet

10-złotowych.

Członkowie szajki monetami tymi kupowali u rolników na targu najrozmaitsze towary, otrzymując resztę. Szajka grasowała na targu zaledwie sześć godzin, a jednak w tym czasie zdołała zebrać ponad 200 zł. Policja bydgoska uprzedzona przez policyjne władze z Gniezna, wyłapała wszystkich członków szajki. Byli to: Wojciech Kitowski, jego żona Zofia, Zofia Jandulowa, Cecylia Jandulówna i Maria Wisniewska. Na rozprawie, wobec niezbitych dowodów, wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał oskarżone na dwa lata więzienia każdą, a Kitowskiego na 3 i pół roku. Wszystkich pozbawiono praw na przeciąg trzech lat.

Rekopis znaleziony w Saragocie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

18)

W domu ojcowskim przyjęto młodego Tybalda z taką radością, jak gdyby powracał z Rzymu, obdarowany wszystkimi odpustami Ojca świętego. Nietylko że zabito tłuste ciele, na jego przybycie, ale nadto radca de la Jacquiere wyprawiał ucztę, która kosztowała więcej sztuk złota, niż było biesiadników. Uczyniono nawet więcej. Wzniesiono toasty na zdrowie jedynaka i każdy życzył mu roztropności i upamiętania. Ale te przyjazne oświadczenia bynajmniej nie przypadły mu do smaku. Rozpustnik wziął ze stołu złota czarę i, napełniwszy ją winem, zawołał: „Do milion kroć stu tysięcy diabłów, wraz z ich naczelnikiem, któremu w tem winie zapisuję krew i duszę, jeżeli się kiedykolwiek odmienię!” Na te straszliwe słowa włosy najeżyły się na głowach biesiadników, niektórzy przeżegnali się, inni powstali od stołu. Imć pan Tybald wstał także i udał się na przechadzkę na plac Bellecour, gdzie znalazł dwóch swoich dawnych kolegów, podobnych sobie hultajów. Uściśkał ich, przprowadził do domu i kazał przynieść im kilka flaszek wina, nie troszcząc się wcale ani o ojca, ani o resztę biesiadników.

Tak sprawił się Tybald pierwszego dnia po powrocie. Nazajutrz powtórzył to samo i ciągle dalej żył tym samym sposobem.

Biedny ojciec, trawiony smutkiem, postanowił polecić się patronowi, świętemu Jakóbowi i złożył na jego ołtarzu dziesięćofuntową świecę woskową, ozdobioną dwoma złotymi pierścieniami, każdy za pięć marek. Ale właśnie gdy chciał położyć świecę na ołtarzu, przewrócił srebrną lampę, która paliła się przed świętym obrazem. Radca, dla innego powodu kazał być ułać tę świecę, ale, mając przed oczami przede wszystkim nawrócenie syna, z radością wypełnił to poświęcenie; skoro jednak ujrzał świecę na ziemi i lampę przewróconą, wyciągnął z tego nieszczęsnej przepowiednię i ze smutkiem powrócił do domu.

Tego samego dnia Tybald wyprawiał ucztę dla swoich przyjaciół. Po wypróżnieniu mnóstwa butelek, gdy noc już oddawna była zapadła, wyszli wszyscy razem na plac Bellecour. Tam, wszyscy trzej wzięli się pod rękę i zaczęli z zadartymi głowami przechadzać się po placu, jak to zwykli czynić rozpustnicy, kiedy chcą zwrócić uwagę dziewcząt. Tym razem jednak nie nie wskórali; nie było żadnej kobiety na placu, a noc była tak czarna, że niepodobna było zobaczyć której w oknie. Gdy tak znużli się już tą samotnością, młody Tybald, dobywszy grubego głosu i klnąc według zwyczaju, zawołał: „Do milion kroć stu tysięcy diabłów wraz z ich naczelnikiem, któremu w tej chwili zapisuję krew i duszę, jeżeli mi tu przyśle swoją najmłodszą córkę, abym się mógł nieco do niej pomimizować”. Mowa ta nie podobala się dwóm przyjaciołom Tybalda, którzy nie byli jeszcze tak zatwardziały mi grzesznikami i jeden z nich rzekł:

— Przyjacielu nasz, pomyśl, że szatan jest wiecznym wrogiem człowieka: że aby mu zaszkodzić, nie potrzeba go zapraszać, ani wzywać po nazwisku.

Na co Tybald odrzekł:

— Jakom powiedział, tak uczynię.

Tymczasem trzej hultaje ujrzeni wychodzącą z sąsiedniej ulicy zastojną kobietę udatnej kibi i, jak się zdawało, bardzo młodą. Za nią biegł mały murzynek, ale nagle potknął się padł na twarz i stłukł latarnię, która niósł w rękę. Młoda nieznajoma przelakła się i obróciła dokoła, nie wiedząc, ci z sobą począć?... Natenczas

Tybald zbliżył się i, jak mógł najgrzeczniej, ofiarował ramię, aby ją odprowadzić do domu. Biedna dziewczyna po chwili namysłu przyjęła tę obiarę. Tybald, zwracając się do przyjaciół, rzekł im półgłosem:

— Widzicie więc, że ten, kogo wzywałem, nie długo kazał na siebie czekać. Do widzenia. Życzę wam spokojnej nocy.

Dwaj przyjaciele zrozumieli te słowa i opuścili go, śmiejąc się i żegnając go podobnymi życzeniami.

Tybald więc ofiarował rękę nieznajomej, podczas gdy mały murzynek, któremu latarnia była zgasała, postępował przed nimi. Młoda kobieta zdawała się z początku tak zmieszana, że zaledwie mogła utrzymać się na nogach, ale niebawem przyszła do siebie i śmieiej wsparła się na ramieniu towarzysza. Kilka razy potykała się; wtedy ścisłała go za rękę, aby nie upaść. Tybald z swojej strony, pragnąc ją zatrzymać, przyciskał jej rękę do serca, zawsze jed-

nak z wielką ostrożnością, ażeby nie spłoszyć zwierzyny.

Tak długo i długo szli razem, że nareszcie Tybald mniemał, że zabłądzili się w ulicach Lyonu. Nie użalał się jednak, gdyż sądził, że tym sposobem piękna zablakana będzie dlań mniej okrutną. Wszelako, chcąc się naprzód dowiedzieć, z kim miał do czynienia, prosił ją, aby raczyła wypocząć przez chwilę na kamiennej ławce, którą spostrzegli przed drzwiami jakiegoś domu. Nieznajoma zgodziła się i usiedli obok siebie. Natenczas Tybald grzecznie ujął ją za rękę i z niezwykłym dowcipem tak się odezwał:

— Piękna gwiazdo błędna, ponieważ moja gwiazda zrzuciła, że cię spotkałem tej nocy, uczyni mi tę łaskę i powiedz mi kto jesteś i gdzie mieszkasz?

Młoda kobieta zrazu wahała się, po chwili jednak nabrała odwagi i zaczęła w te słowa:

Historia powabnego dziewczęcia z zamku Sombre-Roche

Nazywam się Orlandyna, przynajmniej tak mnie nazywało kilka osób, które mieszkaly ze mną w zamku Sombra - Roche w Pyrencach. Nie widziałam tam żadnego ludzkiego stworzenia, prócz mojej ochmistrzyni, która była głucha, służącej, która tak mocno się jąkała, że można było uważać ją za niemą oraz starego, ślepego odzwiernego.

Odzwierne nie wiele miał do czynienia, gdyż raz tylko na rok otwierał bramę i to jednemu wyłącznie jegomości, który przychodził do nas, aby pogłaskać mnie pod brodę i rozmawiać z moją ochmistrzynią w narzeczach baskijskim, którego wcale nie rozumiem. Na szczęście umiałam już mówić, gdy zamknięto mnie w zamku de Sombre - Roche, inaczej nigdy nie byłabym się nauczyła tego języka z dwiema towarzyszkami mego więzienia. Co się tyczy naszego odzwiernego, widziałam go tylko, kiedy podawał nam obiad przez jedyne nasze kratowane okno. Wprawdzie moja głucha ochmistrzyni niekiedy krzyczała mi nad uszami jakieś nauki moralne, ale tyle je rozumiałam; jak gdyby była równie głucha jak ona, gdyż mówiła mi o powinnościach małżeńskich, nie tłumacząc nigdy, co to jest małżeństwo. Prawda mi nie raz i o innych rzeczach, ale nigdy nie chciała mi dać żadnego wyjaśnienia. Często też jąkająca się służąca usiłowała opowiedzieć mi jaką historię o której zabawności mnie zapewniała, ale nie mogąc nigdy dojść do drugiego okresu, w końcu zamiechała i początku, i odchodziła, jąkając wymówki, które równie trudno jej szły, jak cała historia.

Powiedziałam ci, że miałyśmy jedno tylko okno, czyli że jedno tylko wychodziło na podwórzec zamkowy, inne otwierały się na drugie podwórzec, zasadzone kilku drzewami, przed stawiającymi ogród a którego jedyne wyjście prowadziło do mego pokoju. Pielęgnowałam tam niektóre kwiaty i to było całą moją przyjemnością. Myślę się, miałam jeszcze jedną, równie niewinną przyjemność. Było to wielkie zwierciadło, w którym przebiegałam się każdego poranka a nawet zaraz po wstaniu z łóżka. Moja ochmistrzyni przychodziła również w negliżu i bawiłam się porównaniem jej postaci z moją. Oddawałam się także tej rozrywce przed-pójściem na spoczynek, gdy moja ochmistrzyni głęboko już spała. Czasami wyobrażałam sobie, że widzę w zwier-

ujrzałam obok drugie okno, a przez to okno — rzęsiście oświeconą komnatę, w której siedziało u stołu dwie młode dziewczęta i trzech młodych ludzi, piękniejszych, niż można sobie wyobrazić. Śpiewali, pili, śmiali się i umizgali do dziewcząt, czasami nawet głaskali je pod brody, ale zcale odmiennym wyrazem twarzy niż de Sombre - Roche, który jednak po to tylko przyjeżdżał do naszego zamku. Nadto młodzi ludzie spoglądali na swoje towarzyszeki szczególniejszym wzrokiem, dziewczęta zaś uśmiechały się do nich, podobnie jak ja niegdyś do siebie samej przed zwierciadłem.

Na te słowa Tybald poznał, że chodziło o wieczerzę, którą wczoraj wyprawiał był swoim przyjaciółom, objął więc ręką wysmukłą kibić Orlandyny i przycisnął ją do serca.

— Tak samo czynili ci młodzi ludzie — mówiła dalej Orlandyna. — W istocie, zdaje mi się, że musieli się nadzwyczajnie kochać. Nareszcie jeden z biesiadników napełnił swoją czarę winem, przytknął ją do ust swojej sąsiadki, następnie wychylił duszkiem i pocałował jedną z dziewczyn w same usta. Ciekawość moja coraz wzrastała, gdy nagle drzwi otworzyły się; poskoczyłam szybko do mego różańca, ochmistrzyni bowiem wchodziła.

Wzięła mnie za rękę i zaprowadziła do karety, którą nie była już tak zamknięta, jak wczorajsza i gdyby noc nie była tak ciemna, byłabym mogła dokładnie widzieć cały Lyon, ale tak uważałam tylko, że jesteśmy gdzieś bardzo daleko i wkrótce minielimy mury miasta. Zatrzymaliśmy się przy ostatnim domu przedmieścia. Na pozór była to zwyczajna chata, strzechą nawet pokryta; ale wnętrze jej całkiem było odmiennie, jak się pan sam o tem przekonasz, jeżeli mały murzynek nie zapomniał drogi, widzę bowiem, że dostał światła i zapalił latarnię.

Na tem Orlandyna skończyła swoją historię. Tybald pocałował ją w rękę i rzekł:

— Racz, piękna zablakana, odwiedzić mi, czy sama mieszkasz w tej chatce?

— Zupełnie sama — odrzekła nieznajoma — z ochmistrzynią tylko i tym małym murzynkiem. Ale nie sądzę, żeby pierwsza mogła dziś wrócić do domu. Pan, który przyjeżdżał głaskać mnie pod brodę, kazał mi przyjść z nią do swojej siostry, ale nie mógł przysłać karety, posłał ją bowiem po księdza.

Poszliśmy więc piechotą. Ktoś zatrzymał nas na ulicy, aby nam powiedzieć, że jestem piękna. Głucha ochmistrzyni uważała, że dopuszcza się grubiaństwa i zaczęła mu odpowiadać. Nadeszło wiele ludzi i wmieszano się do sprzeczki. Przelekałam się i jęłam uciekać co siły, murzynek, pobiegł za mną, upadł i stłukł latarnię; sama nie wiedziałam co począć, gdy na szczęście spotkałam pana.

Tybald, zachwycony prostotą tego opowiadania, brał się znowu do umizgów, gdy w tem murzynek przyniósł zapaloną latarnię, której światło padło na twarz Tybalda.

— Co widzę — krzyknęła Orlandyna — ten sam, który pocałował tę piękną dziewczynę!

— Najniższy sługa — odparł Tybald — wszelako możesz być pewna, moja luba, że pomimo tego samowładnie zapanujesz w mem sercu.

— Jakto?... zdawało się przecież, że tak kochasz te trzy dziewczęta! — przerwała Orlandyna.

— O jeden dowód więcej, że żadnej nie kochałem — rzekł Tybald.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

Kronika

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

5

marca

Piątek 4 Kazimiera
Sobota Adriana i Kun.

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 769 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +7 st. C., najniższa +3 st. C.

Stan wody w Warcie 159 cm. Temperatura wody +3,2 st. C.

Wschód słońca w dniu 5 bm. o godz. 6,15, zachód o godz. 17,20. Wschód księżyca o godz. 7,27, zachód o godz. 22,07.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

Wszystkie losy rozsprzedane. Tak napis umieszczony został w oknie wystawowym wspaniałej wystawy wygranych Loterii Fantowej na rzecz bezrobotnych, która się mieści przy Starym Rynku 56. Jak z powyższego wynika, Loteria Fantowa cieszyła się dotąd niebywałym zainteresowaniem publiczności. Setki ludzi dopraszały się jeszcze kupna losów, których niestety już zabrakło. Tajemnicą powodzenia Loterii Fantowej było to, że Komitet wystawił naprawdę pierwszorzędny towar, pochodzący częściowo z darowizny a po większej części z kupna. Dzień losowania wyznaczony został na 8-o marca br. w Ratuszu, pod nadzorem władz i notariusza p. Stefana Rosady, Aleje Marcinkowskiego 13. Wynik ogłoszony będzie w dniu następnym, poczym wygrane wydawać się będzie za przedłożeniem losów we wystawie wygranych przy St. Rynku 56.

Z Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. W ostatnich dniach stycznia odbyły się egzaminy dyplomowe na wydziale mechanicznym i elektrotechnicznym Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Dyplom i tytuł technologa z prawem do pierwszej kategorii w państwowej służbie cywilnej otrzymali: Na wydziale elektrotechnicznym: 1) Fleischer Leib Leopold z Tarnowa, Janicki Józef, Jeziorkowski Stanisław z Batorza, Leśnik Kazimierz z Szamotuł, Majewski Ryszard z Warszawy — (woj.), Wawrzyniak Alfons z Hamburgu, Zachel Wilhelm z Cieszyna, Znamierowski M. z Sieradza. Na wydziale mechanicznym: Tobosz Tadeusz z Trebinie (Jugosławia), Gaworzewski Roman z Witkowa, Knychała Teofil, Krause Arnold Aleksander z Wietlugi (Rosja), Krzymień Franciszek z Potsdamu, Kwieciński Henryk ze Smolic, Piątkowski Witold z Inowrocławia, Pomirski Włodzimierz z Sitnik, Preworski Piotr z Klewania, Reliszko Mieczysław z Łodzi, Ressel Alfred, Sawczyn Piotr, z Birczy, Sielski Roman z Kossowa, Strumpf Jan z Berlina, Wiślicki Tadeusz z Krakowa, Zastrzyński Zbigniew z Warszawy, Zieliński Franciszek z Gniezna, Znanięcki Alfons z Dortmundu.

„Pocztowe Biuro Zleceń” — Telefon Nr. 49-27 udziela informacji w sprawach: odjazdu pociągów w Poznaniu oraz pociągów turystycznych, popularnych, w nieznane itp., rozkładu przylotów i odlotów samolotów, rozkładu jazdy autobusów, wycieczek Związku Popierania Turystyki, repertuaru teatrów i kin poznańskich, noonych dyżurów aptek, postępu dorozek samochodowych oraz zastępstwa telefonicznego.

L. O. P. P. Dnia 4 bm. odbędzie się zebranie Koła Dzielnicznego LOPP nr. IV/1 o godz. 19 w sali Państwowego Pedagogium przy ul. Krętej 8. Dnia 4 bm. o godz. 19 zebranie Dzielnicznego Koła IV/2 w szkole przy ul. Krętej 8.

Zgłoszenia trofeów na wystawę łowiecką. „Łowiec Wielkopolski” urządza, jak już donosiliśmy, pokaz trofeów łowieckich przy ul. Pierackiego nr. 8, I. p. (dom Braci Nowakowskich). Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 13 marca. Zgłoszenia eksponatów przyjmuje się jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia w sekretariacie Łowca Wielkopolskiego przy ulicy Piekary nr. 5.

Z życia organizacyj

Zebranie I Kompanii Legii Inwalidów Wojennych W. P. odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 18-tej w świetlicy wojew. przy Al. Marcinkowskiego 17. Na porządku obrad sprawa zjazdu delegatów w Warszawie oraz omawianie orzeczeń Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej.

Aresztowanie czterech osób za pochwalanie zbrodni lubońskiej



Foto - Alejnik.

Fragment z pogrzebu śp. ks. prob. Streicha Sokoli wnoszą trumnę z Domu Gminnego, by postawić ją na karawan.

Poznań, 4. 3.

Zbrodnia lubońska wstrząsnęła do głębi społeczeństwem polskim. Wszyscy zgodnie potępili zbrodniczy czyn szaleńca. Znalazły się jednak nieliczne jednostki, które w obłędnym zaślepieniu, czyn ten publicznie pochwalały.

W baraku przy ulicy Krakowskiej 3a niej. Józef Kwaśny, ur. w 1902 r. w Poznaniu, karany swego czasu za kradzież, wobec zgromadzonych osób wyraźnie pochwalał zbrodnię lubońską. Podobny wypadek miał miejsce w gospodzie pewnej organizacji, gdzie niej. Stefan Kalemba (ul. Krakowska 1) również pochwalał zbrodnię Nowaka. Obu na skutek doniesienia umieszczono w areszcie.

Poznań broni się przed pryszczycą

Poznań, 4. 3.

Wobec niebezpieczeństwa zawleczenia pryszczycy na teren miasta Poznania, tymczasowy prezydent wydał zarządzenie ochronne, normujące sposób dostawy i odbioru mleka z mleczarni publicznych.

Przepisy zarządzenia tego są bardzo rygorystyczne. Właściciele mleczarni, otrzymujący mleko z różnych gospodarstw musi prowadzić dziennik, uwidoczniający, które gospodarstwa i w jakiej ilości codziennie dostarczają mleko oraz do jakich gospodarstw i w jakiej ilości oddaje się stare mleko na karmę dla zwierząt racicowych. Mleczarnie muszą być poza tym zaopatrzone w urządzenia umożliwiające oczyszczenie i odkażenie sprzętów, urządzenia, umożliwiające dostateczne wyjaławianie mleka, dalej w szczelne podłogi i gładkie ściany do wysokości 2 metrów. Specjalne przepisy określają sposób wyjaławiania mleka. Mleczarnie, które przepisom tym nie odpowiadają, ulegają zamknięciu.

Do wnętrza mleczarni ani też na pomosty mleczarni nie wolno wchodzić osobom postronnym (obcym), a zwłaszcza osobom dostarczającym względnie odbierającym mleko.

Bańki, dostawione z mlekiem do mleczarni mają być przez osoby, które je dostawiły, stawiane na pomostach mleczarni, a gdzie takich nie ma, w wejściach (drzwiach) mleczarni, po czym personel mleczarni, nie stykając się z osobami, do-

Wczoraj zostali zatrzymani za podobne publiczne wystąpienie Andrzej Polus (ul. Bóznicza 10) i Stanisław Mocz (ul. Tęczowa 7).

Polusa i Mocz przekazano władzom śledczym.

Wszyscy czterej odpowiadać będą z par. 154 k. k. który brzmi następująco: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwala, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Pontyfikalne Requiem za śp. ks. proboszcza Streicha

Przypominamy, iż jutro w sobotę o g. 9 rano w poznańskiej Kolegiacie Farnej, J. E. Ks. Biskup Dymek odprawi uroczystą mszę św. żałobną za duszę śp. ks. proboszcza Streicha w obecności J. Em. Ks. Kardynała Prymasa i duchowieństwa poznańskiego.

Należy się spodziewać, że cały katolicki Poznań weźmie udział w nabożeństwie ekspiacyjnym.

Organizacje katolickie uprasza się o przybycie ze sztandarami.

Ku uczczeniu ś. p. ks. Streicha

Z powodu zbrodni lubońskiej urządza Związek Sodalicyj Mariańskich w najbliższą sobotę kapłańską, dnia 5 bm. o godz. 20 (8-mej) uroczyste zebranie na sali sodalicyjnej (Św. Marcin 69) dla uczczenia pamięci śp. ks. Stanisława Streicha. Okolicznościowe przemówienie wygłosi sodalis p. mec. Kazimierz Pizio.

W poniedziałek zaś, dnia 7 bm. staraniem Związku Sodalicyj Mariańskich odprawi o godz. 9 w Kolegiacie farnej ks. prałat prepozyt Steinmetz uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne celem zadośćuczynienia Bogu za wielką znieprawę wyrządzoną Jemu przez mord dokonany na Jego służbę w Przybytku Pańskim. Kazanie wygłosi ks. prałat i kanonik dr. Nikodem Medlewski.

Zarząd Związku Sodalicyj Mariańskich wzywa wszystkie sodalicyje poznańskie do gremialnego udziału tak w zebraniu jak i w nabożeństwie celem zadokumentowania swego bólu w obliczu męczeńskiej „mierci kapłana.

starczającymi mleko, winien je zabrać i wnieść do wnętrza mleczarni.

Mleko wydawane z mleczarni musi być uprzednio wyjałowione.

Użytkowanie na karmę niewyjałowionego mleka dla zwierząt racicowych posiadacza mleczarni jest wzbronione.

Bańki przed wydaniem w mleczarni muszą być oczyszczone, a następnie odkażone. Odkazone bańki winien personel ustawić na pomoście wzgl. u wejścia do mleczarni w ten sposób, by nie mogły się one zetknąć z bańkami dostawionymi do mleczarni z mlekiem. Pomost wzgl. wejście do mleczarni, jak również miejsce postoju wozów mleczarskich, muszą być codziennie dokładnie oczyszczone i odkażone.

Wnętrze mleczarni, jak również wszelkie narzędzia i sprzęty, z którymi mleko niewyjałowione miało styczność, należy po każdorazowym ich użyciu dokładnie oczyścić.

5-lecie Tow. Polsko-Szwedzkiego

Towarzystwo Polsko-Szwedzkie w Poznaniu obchodzi w tym roku 5-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się zebranie Towarzystwa w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 20,30 w sali bocznej restauracji Bristol (ul. Jasna 19).

Udział w posiedzeniu weźmie znakomity gość ze Szwecji, wybitny filolog kla-

Koło Przyjaciół Harcerzy przy 12 P. D. H. im. Bartosza Głowackiego Poznań — Górczyn odbyło swe roczne walne zebranie pod przewodnictwem hm. Trzewikowskiego. Po sprawozdaniach i rzeczowej dyskusji, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Nowy zarząd pozostał w dotychczasowym składzie; pp. dr. harc. St. Ogrodowski — prezes, M. Łagodziński — wiceprezes, Fr. Balbierzówna — sekr., K. Krzywosiński — skarbnik. Radni: A. Wojtyński. Kierownik imprez: K. Mroczkowski. kowa, M. Rybacka, J. Sikora, I. Kaczma- Ponadto w skład zarządu wchodzi z urzędu — opiekun drużyny nauczyciel p. Śliwiński i drużynowy p. Pięta. Komisję rewizyjną tworzą: hm. S. Trzewikowski, dr. A. Karpieński, K. Mroczkowski.

Walne zebranie Zrzeszenia Kupców Branży Meblowej odbyło się pod przewodnictwem hm. Gajdzińskiego. Zebrani wy-

stuchali sprawozdań prezesa Przepióry, który przedstawił działalność Zrzeszenia w roku sprawozdawczym, która z konieczności obracać się musiała wokół obrony interesów poznańskiego rynku meblarskiego zagrożonego poważnie przez inne ośrodki meblarskie, korzystające z rozlicznych przywilejów ze strony władz centralnych. Sprawozdanie sekretariatu przedłożył p. Buško, kasę Zrzeszenia p. Sobczak. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. R. Przepióra, prezes; Bakoś, wiceprezes; sekretarz p. M. Buško, skarbnik p. Sobczak, oraz ławnik. Baranowski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. inż. Gajdziński, Stępkowski i Sosiński. Sąd honorowy pozostał w składzie niezmiennym.

Zebranie Koła Powstańców Kompanii Obornicko-Ludomskiej, odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 19 w lokalu p. Sikory, ul. Dzia-

syczny i archeolog, profesor uniwersytetu gótsborskiego, doktor hon. c. uniwersytetu w Padwie i Rostocku p. W. Lundström.

Nowa placówka T. C. L.

Wczoraj o godz. 19 odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej biblioteki TCL przy Placu św. Krzyskim 4.

Ks. dyr. Milik przywitawszy przedstawicieli władzy, gości i pracowników bibliotecznych, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił ważną rolę czytelników ludowych.

Po ceremonii poświęcenia lokalu dokonanej przez ks. dyrektora, głos zabrał p. starosta Głodowski, reprezentujący władze wojewódzkie. Z kolei przemawiał nac. Wydziału Szkolnego, prof. Łukasiewicz jako przedstawiciel Tymczasowego Prezydenta miasta. Na zakończenie ks. dyr. Milik podziękował obecnych za przybycie na uroczystość.

Poświęcona świeżo biblioteka TCL. liczy 9 tys. tomów i 735 czytelników. Jest jedną z 15-tu placówek na terenie naszego miasta.

Każdorazowy fakt, świadczący o rozwoju tej instytucji, która kuje moc polskiego ducha, napełnia serca nasze prawdziwą radością. (p)

Ujęcie oszusta

W Poznaniu grasował od pewnego czasu młodociany oszust nazwiskiem Bulczyński Stefan, z zawodu robotnik, zam. przy ul. Palacza 131.

„Obiecujący” ten młodzieniec wybrał sobie na ofiary swych oszustw zniedołężniałych starców, których wprowadzał w błąd na tle podwyższenia renty i wyłudzał od nich pieniądze. Bulczyńskiego, który — jak ustalono — oszustw tych dokonał w 12 wypadkach — policja ujęła i osadziła w areszcie.

Z ekranu

„GWIAZDA RIVIERY”

Film pod tym tytułem wszedł na ekran kina Stożek. Treścią tej komedii są dzieje kariery młodej i bardzo uzdolnionej śpiewaczki. Powodzenie jednak i rozgłos przychodzą jednak nie dzięki warunkom głosowym, lecz na skutek głośnego skandalu. Zgrany w kasynie hrabia aranżuje ten skandal przez sfingowane samobójstwo. — Rola główną kreuje Erna Sack. Dużo humoru wnosi doskonały komik, Paul Kemp.

W nadprogramie tygodnik PATA i groteska rysunkowa w kolorach Walta Disneya.

Wypadki

Niebezpieczne okaleczenie. Wczoraj po południu pogotowie ratunkowe (66-66) wezwane zostało na ul. Pierackiego 17, do 28-letniego Michałaka Józefa, który okaleczył sobie nogę. Po opatrunku odstawiono chorego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Komunikaty teatralne

Teatr Wielki. Dziś opera „Carmen” z pp. Szabrańska, Stan. Drabikiem, Bestani, Majem w głównych rolach. Przedstawienie związkowe. Po rozpoczęciu aktu wejście na widownię niedozwolone. W sobotę operetka Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc”. W niedzielę wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie „Trubadura” dla uczczenia 25-letniej pracy artystycznej znakomitej śpiewaczki Marii Janowskiej - Kopczyńskiej. Dyryguje kapelmistrz Stefan Barański, pod którego kierownictwem Jubilatka debiutowała przed 25-ciu laty.

Teatr Polski. Dziś premiera komedii Wł. Fodora „Tajemnica lekarska”. W sobotę i niedzielę wieczorem „Tajemnica lekarska”. W niedzielę po południu po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł „Grube ryby”.

Kalendarzyk zebrań

Piątek

Godz. 19.00 Tow. Muzyczne Kolejarzy w kasynie Warsz. Gl. I kl ul. Robocza 4, z odczytem p. Buchwalda o Beethovenie.

Godz. 19.30 Kółko Przyrodniczo - Krajozn. przy Uniw. Powsz. im. Jana Kasprowicza w 30 Szkole Powszechnaj, ul. Garncarska nr. 7.

Godz. 19.30 Związek Powst. Włkp. Koło Powst. 10. Pułku Strzelców Włkp w ognisku podoficerów, plac Działowy 2. Obecnie będzie domowa publiczna impreza.

Mistrzowie i czeladnicy piekarscy przy wspólnym stole

Wielkie zebranie w sprawie niedzielnej i nocnej pracy oraz umowy zbiorowej w zawodzie piekarskim

Poznań, 4. 3.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma szereg aktualnych w ostatnim czasie zagadnień zarządu piekarskiego a w szczególności sprawę niedzielnego wypieku oraz kwestię umowy zbiorowej pomiędzy czeladnikami a mistrzami piekarskimi. Podkreśliśmy przy tym, że jeżeli chodzi o umowę, jedna z organizacji pracodawców, a mianowicie Stowarzyszenie Właścicieli Piekarni Rzplitej Polskiej na zawarcie jej się godzi, podczas gdy druga, t. zw. „Stowarzyszenie Mistrzów Piekarskich“, któremu przewodniczy p. Kabaciński, o żadnych pertraktacjach z czeladnikami nie chce sły-
szec. Pierwsza organizacja reprezentuje przede wszystkim interesy drobnych i średnich piekarzy, związek zaś służy w dużej mierze interesom kilku wielkich piekarni zmechanizowanych, które polityką swoją zepchnęły licznych drobnych piekarzy w otchłań nędzy.

Pragnąc doprowadzić do ugody z czeladnikami piekarskimi oraz wspólnie z nimi zabrać się do likwidacji szeregu bolączek tego zawodu, Stowarzyszenie Właścicieli Piekarni R. P. zwołało w ub. czwartek wielkie wspólne zebranie mistrzów i czeladników do dużej sali Domu Rzemieślniczego. Za stołem prezydyjnym zasiadli członkowie zarządów Stow. Właścicieli Piekarni oraz Oddziału Czeladzi Piekarskiej Związku Zawodowego Robotników Zatrudnionych w Przemysle Spożywczym. Zebranie zagal z ramienia mistrzów p. Kopydłowski, oddając następnie przewodnictwo p. Cofta.

Referat zasadniczy na temat skasowania niedzielnej i nocnej pracy w zawodzie piekarskim oraz korzyści, wypływających stad dla mistrzów, czeladzi, dostawców, publiczności i Skarbu Państwa wygłosił p. Kopydłowski.

Nieliczni właściciele piekarni — uzasadniał referent — zarzucają całe miasto swym piecywem, stwarzając tym olbrzymią konkurencję dla przeszło 150 drobnych piekarzy, które na skutek tego coraz bardziej podupadają. Gdyby istniejący dziś — obcho-
dzony coprawda — zakaz pracy nocnej w piekarniach rozszerzono również na mistrza i jego rodzinę i ustawowo ustalono, że wszelka praca rozpocząć się może dopiero o godz. 5 rano — wówczas duże piekarnie nie byłyby już w stanie wypiec tyle towaru, by rano móc rozwieźć go po całym mieście. Musiałby ograniczyć się do sprzedaży pieczywa we własnym składzie. Tym samym znikłaby konkurencja dla drobnych piekarzy, które mogłyby się znów normalnie rozwijać.

Zakaz pracy nocnej miałby jeszcze jeden plus. By w ciągu półtorej godziny, od 5 do 6,30 móc wypiec dostateczną ilość towaru, mistrzowie angażować by musieliby po kilku czeladników, podczas gdy dotychczas — pracując w nocy z rodziną lub uczniami — mają dość czasu na wypieczenie towaru i mogą się obejść bez czeladnika. Tym samym właściciele zakazu pracy nocnej wpłynęłyby również na zmniejszenie, wzgl. nawet zlikwidowanie bezrobocia wśród czeladników.

Z kolei przemawiał prezes Oddziału Czeladzi Piekarskiej p. Sobański podnosząc konieczność zrodnej współpracy czeladzi i mistrzów oraz zawarcia umowy zbiorowej. Uzasadniając słuszne postulaty czeladników, zaznaczył, że od postulatów tych czeladź nigdy nie odstąpi.

W dalszym ciągu p. Cofta zreferował zagadnienie wypieku chleba dla bezrobotnych z maki dostarczonej przez Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem, z którego to przywileju korzysta dziś tylko kilka piekarni.

W dyskusji nad referatami zarówno czeladnicy jak i mistrze zgodnie podkreślali konieczność rychłego uregulowania wszystkich poruszonych kwestyj. Potępiłi oni zarazem ostro tych mistrzów ze Stow. Mistrzów Piekarskich, którzy sprzeciwiają się zniesieniu pracy nocnej i niedzielnej oraz zawarciu umowy zbiorowej a którzy w tym celu starają się rozbić silną organizację zawodową pracowników przez tworzenie drugiego, konkurencyjnego i od pracodawców uzależnion. związc-

ku. Podkreślono też brak zainteresowania tymi sprawami ze strony duchowieństwa, które wystąpić winno z apelem do pracodawców, by zaniechali pracy w piekarniach w niedziele i święta.

Na koniec uchwalono wspólnie odpowiednią rezolucję do władz i drogą pod adresem duchowieństwa. Zarazem wybrano komisję, która zajmie się opracowaniem tekstu umowy zbiorowej w zawodzie piekarskim, ważnej na całe województwo poznańskie. (X)

Apollo - Metropolis

Scense 5 - 7 - 9

Scense 4,45 - 6,45 - 8,45

Od jutra soboty 5 bm. — Potężny dramat sensacyjny przewyższający „Znachora“

KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ

w/g głośnej powieści R. Marczyńskiego

Rewelacyjna obsada aktorska:

Marja Bogda, K. Junosza-Stępnowski, Nora Ney, Tamara Wiszniewska,

Adam Brodzisz, Jadzia Andrzejewska, Bogusław Samborski,

Stanisław Sielanski, Aleksander Zabczyński

oraz inne sławy sceny ekranu.

W nadprogramie - prześliczna kreskówka kolorowa „Teatr Amatorski“

Dzisiaj w piątek poraz ostatni - APOLLO „Wale nad Nową“ METROPOLIS „Błektina Załoga“

Z ruchu zawodowego kolejarzy

Walne zebranie drogowców

W ub. wtorek w Domu Związkowym odbyło się walne zebranie poznańskiego Oddziału Służby Drogowej Z. K. P. Obradom przewodniczył sprawnie p. I. Tycner, skarbnik zarządu okręgowego. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes Kokotkiewicz, sekretarz Kaczmarek i skarbnik Jezierski.

Prezes Kokotkiewicz stwierdził w swym przemówieniu, że zarząd dołożył wszelkich starań w kierunku poprawy położenia drogowców — zwłaszcza tych, którzy w pewnych okresach czasu dotknięci są przymusowymi świętówkami. W ich interesie zarząd wspólnie z prezesem zarządu okręgowego interweniował parokrotnie w Dyrekcji i Ministerstwie oraz zwołał nadzwyczajny zjazd. Rezultatem tych zabiegów było zupełne zniesienie świętówek na węzle poznańskim i ograniczenie ich liczby na linii o 50 do 75 procent.

Przy tej okazji prezes Kokotkiewicz złożył serdeczne podziękowanie naszemu piśmie i red. Zagierskiemu za skuteczną pomoc w tej akcji.

Drugą bolączką była redukcja personelu, która w latach 1934, 1935 i 1936 dotknęła b. wielu pracowników. W okresie sprawozdawczym bolączkę tę usunęli, wypadki zwolnień były rzadkie, co również w znacznym stopniu jest skutkiem usilnych zabiegów Z. K. P. Pewne pozytywne wyniki dały też starania Z. K. P. o sprawiedliwsze ustalenie współczynników pracy oraz o lepsze ubrania ochronne. Wiele wysiłku włożył zarząd w akcję obrony interesów torowych, których zjazd nadzwyczajny odbył się w kwietniu ub. roku.

Walne zebranie, dając wyraz swemu uznaniu dla intensywnej pracy zarządu, przyjęło sprawozdanie prezesa rzęsiście oklaskami i na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej Chwirotą jednomyślnie udzieliło ustępującemu zarządowi pokwitowania. Wyrazem uznania i zaufania był też poruszony wybór p. Józefa Kokotkiewicza na stanowisko prezesa i p. J. Kaczmarka na stanowisko sekretarza. Dotychczasowemu skarbnikowi, p. Jezierskiemu, który jako członek okręgowej komisji rewizyjnej nie mógł przyjąć ponownego wyboru, walne zebranie złożyło gorące podziękowanie za dłu goletnią pracę na stanowisku prezesa i skarbnika oddziału. Jego następcą został

p. Jan Gawrecki. Poza tym w skład zarządu weszli pp.: Jan Piechowiak — wiceprezes, Lorenz — zast. sekr., Kędziora, Magdziarczyk i Batkowiak jako członkowie zarządu. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Chwirot, Kucharzewski i Koprucki.

Następnie p. Budniak, wiceprezes zarządu głównego, w sposób interesujący omówił najważniejsze sprawy zawodowe, jak kwestię podatku specjalnego, urlopów, świętówek, systematyzacji stanowisk i przyszłej ustawy uposażeniowej oraz stosunek Z. K. P. do tej sprawy. Nacechowany doskonałą znajomością rzeczy referat nagrodzono oklaskami.

Poziom sprawozdań, referatów i przemówień w dyskusji był niezwykle wysoki. Słuchało się ich z prawdziwym zadowoleniem. Podniósł to przewodniczący, stwierdzając, że i pod tym względem oddział drogowców może być wzorem dla innych. (f)

Ratujmy dzieci bezrobotnych od głodu i zimna
Złóż ofiarę na konto PKO 70.200
Pomoc Zimowa

Zebranie ZMP w Gnieźnie

W sali Hotelu Lecha w Gnieźnie odbyło się dalsze zebranie organizacyjne oddziału Związku Młodej Polski. Na zebraniu przybyło kilkadziesiąt młodzieży ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Po zagajeniu przez p. E. Bayera wygłosił dłuższe przemówienie na temat narodowych zasad gospodarki społecznej przybyły z Poznania kierownik okręgu wielkopolskiego Z. M. P., p. Euzebiusz Basiński. Mówca, przedstawiając wyrażenie błędów i kapitalizmu i komunizmu, wskazał na konieczność wprowadzenia takiej gospodarki planowej, któraby wzmacniała potencjał gospodarczy kraju i wskazywała ogólny dobrobyt. Programowe podstawy owej polityki ekonomicznej tkwią w założeniach ideowych Z. M. P.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przy czym omówiono również sprawy organizacyjne.

W najbliższych dniach Z. M. P. otwiera w Gnieźnie własny lokal.

Jak wiadomo, praca sekcji wiejskiej Z. M. P. jest w powiecie gnieźnieńskim bardzo ożywiona i obejmuje już kilkanaście kół.

Kurs dla działaczy ZMP. w Pobiedziskach.

W tych dniach otwarty został w Pobiedziskach kurs-obóz dla działaczy (głównie wiejskich) Związku Młodej Polski z okręgu wielkopolskiego. W kursie bierze udział kilkadziesiąt osób. Kierownikiem ideowym kursu jest p. Hrehorowicz z Warszawy, a kierownikiem organizacyjnym p. Kun dera.

Na otwarcie kursu przybył p. Włodzimierz Pietrzak, szef sztabu Z. M. P., który wygłosił referat na temat istotnych dążeń młodego pokolenia.



ZMARLI

Wiktoria Bagrowska, z domu Luczakówna, 34 lat; Józefa K. Hoppel, z domu Maciejewska, wdowa, 80 lat; Władysława Przychodzka z domu Matelska, 67 lat; Ernest Arndt, mistrz introligatorski, 51 lat; Czesław Ullmann, szwajcar, 23 lat, zam. w Wronczynie, pow. poznańskim; Edmund Wierzbński, ksiązkowy, 40 lat.

Gustaw Kwaśniewski, mistrz kowalski, 70 lat; Zofia Wilkowa z domu Klakówna, 43 lat; Jerzy Nowak, 3 lat, 4 mies. 3 dni; Emilia Jakubasowa z domu Kreisberg, 46 lat; Józef Paterczyk, kowal, 49 lat; Wojciech Balcerski, kowal, 49 lat; Wanda Stromfeldt z domu Weyer, wdowa, 82 lat; Bogumiła Kubiakówna, uczennica szkolna, 8 lat; Władysława Ciesielska, bez zawodu, 23 lat.

Żeglarstwo - to szkolenie poczucia odpowiedzialności

Inauguracja tegorocznego kursu żeg'arskiego AZM-u

W ub. tygodniu odbyła się w sali Strusia Collegium Medicum uroczysta inauguracja teoretycznego kursu żeglarzkiego, zorganizowanego przez oddział poznański Akademickiego Związku Morskiego R. P. Na otwarciu kursu obecny był kurator oddziału, prezes okręgu poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej prof. dr Stanisław Pawłowski, który wygłosił wstępne przemówienie.

„Sport żeglarski — mówił prof. Pawłowski — to szkolenie w sobie poczucia odpowiedzialności“. Jako ilustrację powyższej prawdy wskazał na postać Beniowskiego, śmiało walczącego o polską sprawę morską i kolonialną w 19 wieku. Więziony na Kam czacie, zbuntował tam osiedleńców i załogę, z którą to grupą ludzi na zdobytych okręcie, bez mapy, wyruszył pod polską banderą (ręka z mieczem) przez Aleuty i Formozę do Madagaskaru. Gdzie tylko zawinął do jakiegoś portu zawierał z tubylcami pakty, na podstawie których zobowią-

zał ich do przyjęcia polskich osiedleńców. Zahartowany na morzu, niekoronowany ten cesarz Madagaskaru stał się jednym z najciekawszych typów żeglarzy w ogóle a 19 wieku w szczególności. Trzeba mieć ochotę, odwagę i chęć, a otworem przed nami stanie cały świat, do którego zdobywania prowadzi sztuka żeglarska, za pewniając państwu potęgę morską i kolonialną.

Po tym gorącym przemówieniu prof. Pawłowski zabrał głos prezes AZM-u p. Jerzy Halwicz i skreślił pokrótce historię żeglarstwa światowego i polskiego.

Najbliższy wykład teoretycznego kursu żeglarskiego odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 20 w sali Strusia Coll. Medicum (ul. Fredry 10). Poświęcony on będzie budowie kadłuba jachtu żeglarskiego. Zapisy na kurs przyjmuje się w dalszym ciągu w lokalu AZM-u, ul. Fredry 10 pokój 506. (X)

Kronika policyjna

— **Młodzieniaszek złodziejem.** Wczoraj o godz. 10.30 wszedł do sklepu tytoniowego wł. S. A. przy ulicy Składowej pewien chłopak i skradł z okna wystawowego 1 blaszane pudełko z tytoniem wartości 14.40 zł i zbiegł. Złodziej ośmielony tą bezkarną kradzieżą w dniu 4 bm. przybył do sklepu tytoniowego W. J. przy ulicy Nowej, gdzie chwycił pudełko cygar wartości 10 zł i zbiegł. W pościgu za złodziejem policja ujęła 17-letniego Matzen Wacława, zam. ul. Zagórze 1.

— **Aresztowanie złodzieja roweru.** Policja ujęła Wojciecha Halasa, lat 54, zamieszkałego przy ul. Ciecchińskiej nr. 2, który skradł rower na szkodę U. F. zam. przy ul. Kartuskiej. Halasowi rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Z Izby zatrzymań.** Patrol policyjny przytrzymał walęjącego się 14-letniego Rajczyka Bolesława, zam. w Jaroszinie pow. Konin, którego umieszczono w Izbie Zatrzymań. Patrol sekcji kobiecej policji mundurowej przytrzymał za zebraństwo dwóch małych chłopców i zabłąkanego Marciniaka Mariana lat 5, których oddano rodzicom z upomnieniem. Dnia 3. bm. na ul. Staroleśkiej znaleziono nakrywą od skrzyni narzędziowej samochodowej, którą prawowity właściciel może odebrać na Posterunku w Staroleśce.

Komunikaty

— **Ostrzeżenie.** Zarząd wojewódzki Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego w Poznaniu zwraca uwagę, że pewni osobnicy w imieniu nielegalnego i właściwie nieistniejącego „Związku Inwalidów Powstania Wielkopolskiego r. 1919-20” zwracają się do instytucji, oraz zamożnych osób, prosząc o zapisywanie się do w/w organizacji w charakterze członków honorowych, pobierając przy tem datki pieniężne. Osobnicy ci, mianujący siebie członkami zarządu głównego tej nieistniejącej organizacji, podobno powołują się na nawiązanie kontaktu z Zarządem Głównym Legii Inwalidów Wojennych W. P. w Warszawie, i pod pozorem wyjazdu do Warszawy jako delegatów Związku na walny zjazd delegatów Legii, wyludniają na koszty z tym związane pewne kwoty. Legia Inwalidów przestrzega przed tymi osobnikami.

— **Daj na sieroty po poległych policjantach.** Od chwili odzyskania niepodległości policjant polski chwalebnie i ofiarnie służy Państwu i społeczeństwu. Naraża swe życie, bo tak nakazuje mu obowiązek służby. Dotychczas poległo 636 policjantów w obronie prawa i życia współobywateli, pozostawiając około 500 wdów i tysiąca sierot. Co roku liczba tych, którzy w ten sposób oddają życie zwiększa się. Ponad to setki policjantów w ciężkiej służbie bezpieczeństwa traci swe zdrowie i umiera przedwcześnie. Pozostałym rodzinom nie zawsze przysługuje prawo do wystarczającego, nawet na skromne życie zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Pozbawione swego żywiciela potrzebują pomocy i opieki. Wówczas wyściągają do nich dłoń pomocną istniejące w tym celu Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”, udzielając pomocy materialnej wdowom i biorąc pod swe opiekunice skrzydła sieroty, wychowuje je w swoich Domach Dziecka i bursach. Zarząd naczelny Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” zwraca się więc do ludzi dobrej woli z apelem: „Daj na sieroty po poległych policjantach”.

Z ostatniej chwili

Prezydent R. P. na pogrzebie W. Grabskiego

(Tel. wł.) Warszawa, 4. 3.

Dziś o godz. 10 rano odbył się w Warszawie pogrzeb śp. Władysława Grabskiego, byłego dwukrotnego premiera R. P. Po nabożeństwie w katedrze św. Jana kondukt żałobny w asyście licznych kleru z ks. Kard. Kakowskim na czele ruszył na cmentarz powązkowski.

W nabożeństwie za duszę śp. zmarłego wziął udział P. Prezydent R. P., premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski,

marszałkowie Sejmu i Senatu, minister Świątosławski, Poniąkowski, Kościakowski, prezes NIK Krzemiński, generalicja i wysocy urzędnicy, oraz senat SGGW., rektorzy wyższych uczelni, prezes Akademii Umiejętności i liczni przedstawiciele świata nauki, oraz niezliczone rzesze publiczności.

Mowę żałobną wygłosił ks. kan. Tille. Po egzekwiach kondukt żałobny do wrót poprowadził ks. Kardynał, a dalej na cmentarz powązkowski ks. arcybiskup Gall.

Posłowie wielkopolscy do J. E. Kardynała Hlonda

(Tel. wł.) Warszawa, 4. 3.

Posłowie wielkopolscy wystąpił wczoraj do ks. Kard. Hlonda depezę treści następującej:

Kardynał Prymas Hlond Poznań. Zebrani z okazji plenum Sejmu posłowie Ziemi Wielkopolskiej wstrząśnięci do głębi świętokradczym morderstwem w Luboniu, wyrażają na ręce Waszej Eminencji głęboki hołd pamięci kapłana męczennika i zapewnienia, że w swej pracy parlamentarnej stać będą zdecydowanie na gruncie walki z bezbożnictwem i komunizmem zgodnie z zasadami Kościoła Katolickiego.

Telegram pastera Zakliki

(tel. wł.) Warszawa, 4. 3.

Poseł Walery Zaklika w imieniu porozumienia katolicko - narodowego przesłał na ręce Prymasa Hlonda następującą depezę: Senatorowie i posłowie zgrupowani w po-

rozumieniu katolicko - narodowym poruszeni do głębi ohydny zbrodnią popełnioną w Luboniu wyrażają Waszej Eminencji wyrazy najwyższego żalu spowodu wielkiej straty jaką poniosło społeczeństwo katolickie i zarazem składają zapewnienie, że w swojej działalności będą się zawsze kierowali zasadami wiary i przywiązania.

Strajk w operze zakończony

(tel. wł.) Warszawa, 4. 3.

Wczoraj o godz. 2-iej w nocy zakończony został strajk w operze warszawskiej. W wyniku porozumienia pracownicy opery przystąpią do stworzenia zrzeczenia, którego zadaniem będzie prowadzenie tej placówki kulturalnej.

Z pomocą finansową dla zrzeczenia ma przyjąć państwo, zarząd miejski, oraz społeczeństwo.

Taki wieczór

Siedzę nie przed kominkiem dużym, ozdobnym, takim, jakie opisują autorowie powieści z dawnych dziejów Ojczyzny, lecz przed kaflowym piecem, którego budowniczy musiał być patentowanym optymistą.

Dokładam na ogień nogę przedostatniego krzesła, które pozostało z umeblowania mego pokoju. — Nogi krzesła pałą się dobrze, choć przyznać muszę, że szuflada z dużej szafy, w której wisi jedna nogawka wizytowych spodni, płonęła lepiej i dawała więcej ciepła.

Ogień pęka ze śmiechu, huczy, raduje się, złotymi językami liże politurowany fornier. Dobroczyńna fala ciepła płynie z paszczy kaflowego pieca i obejmuję mnie uściskiem pełnym miłości.

W pokoju już ciemno. Tylko czerwony refleks pelza po mnie, po podłodze,

po suficie, rzucając cienie długie, tajemnicze.

Każdy przedmiot podwaja się: jeden istnieje w rzeczywistości, drugi — to jego cień. Zda się, ogień chcąc wynagrodzić swą zachłanność w pożeraniu mebli rzuca te cienie wyolbrzymione, bym miał złudzenie, że w pokoju nie jest jeszcze zupełnie pusto. — I ja nie jestem sam! Druga moja sylweta, mająca postać fantastycznego olbrzymia, stoi za oparciem krzesła, kadłub opiera o ścianę, a leb potężny, smoczy, na wielkim karku osadzony schyla pod sufitem.

Myśl biegnie w lata minione.

Ogień pali się w żelaznym piecu. „Kazionny” węgiel. — Porcja wydana przez wachmistrza i przyniesiona na żelaznej szufl.

Duża sala. Pod ścianami dwa szeregi łóżek. Licząc od wejścia po lewej ręce — łóżka piętrowe.

„Symboliczny” piec zakreca się mocno i wierzy, że jest ciepło.

Po kolacji i wieczornym apelu ukladanie mundurów „w kostkę”, czyszczenie butów, ostróg... Wszystko wyrównane i ustawione „pod linie”, jak nakazuje regulamin.

Żelazne łóżka przyjmują w obiektach swych lokatorów — przyszłych podchorążych.

Odpoczynek.

Na czarnym fle żołnierskiej izby tli się czerwonymi plamkami, jak błędne ogniki, kilka papierosów. Wielkie okno ukwiecone fantastycznym bukietem mrozu. Seledynowy, martwy promień księżycy gwiazdzistą kaskadą brylantów zślizguje się po dziwacznej paproci...

Jeden z kolegów boso, w narzuconym na ramiona krótkim ulańskim kożuchu, wylazi z łóżka i nakreca patefon.

— Franuś! Dans la fumée!

Sluchamy...

Niski, miękki głos paryskiej discuss przemawia niezapomnianą melodią, kołysząc do snu ulanów z cenzurem w żołnierskiej izbie. Discuss przybiera postać rozkosznej nimfy, która zrodziwszy się na czarnej płycie patefonu zstępuje wśród nas i każdego na dobranoc darzy pocałunkiem.

Zimowy wieczór skończony.

I w białym kaflowym piecu dogasa ostatnia noga pocziwego krzesła.

Jerzy Popkowski.

Km. XIII. 2097/36. i Km. XIII. 48/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu XIII. Rewiru Stefan Lewandowski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Gasiorowskich nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 marca 1938 r. o godz. 12-tej w Marcellinie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z młocarni - czyszczałni fabrykacji Glogowski i Syn, lokomobilu fabr. Marshall Sons i Co. nr. 56784, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Następnie: Dnia 9 marca 1938 r. o godz. 11-tej w Puszczykowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z umeblowania pokoju jadalnego, drzewo debowe, a mianowicie: bufetu, kredensu, stołu rozsuwanego, 12 krzesel wybitych skórą w stanie dobrym koloru brązowego, maszyny do szycia „Frank” Nr. 189 3895 w stanie dobrym, dywanu w stanie podniszczonym o wymiarach ca 3 X 2,5 metra, 2 stolików nocnych z płytami marmurowymi, umywalki z płytą marmurową i podstawką marmurową białą, oszacowanych na sumę 805,00 zł i w Zabikowie o 9-tej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z maszyny do pisania „Klein Adler” Nr. 287 489, oszacowanej na sumę 120,00 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru XIII.

Stefan Lewandowski,
Poznań, ul. Gasiorowskich 5.

Groby Sybirskie

czyli
**TAJEMNICE
ZAMKU
CARSKIEGO**

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

497)

— Kości są rzucone — rzekł do siebie — teraz muszę znieść i następstwa swojego kroku. Gdyby mię jednak pochwycono, gdyby unieściewiono ucieczkę, nie oddam się żywcem w ręce prześladowców, przysięgam to sobie.

Aleksander II. ulaskawił mnie, lecz Aleksander III. kazałby mnie zabić wśród tortur. Lecz do tego nie dopuszczę, wolę sam pozbawić się życia.

A jakież to życie ja prowadziłem. Krew Romanowów płynie w mych żyłach tak samo jak w żyłach cara, a jednak czemże innym jestem w jego oczach jak nie włóczęgą bezdomnym, pozbawionym praw i czci.

Przekleństwo tkwi na mojem urodzeniu i podobny do zmęczonego podróżnego chodzę z gościnną na gościnnicę i na drodze prawdopodobnie znajduję swój grób.

Ruch jak nagle zapanował w oczekalni, zbudził go z zadumy.

Otwierano i zamykano drzwi: ludzie wpadali i wypadali, nachylali do siebie głowy i szepotali.

Pociąg odchodzący do Niemiec musiał już wnet zajechać, gdyż poranek począł już szarzać.

Włodzimierz postanowił zbadać przyczynę tego ruchu.

— Co się stało? — zapytał stojącego w drzwiach żandarma, który jednak wzruszył tylko ramionami.

Włodzimierz wcisnął mu w łapę srebrną monetę, która zaraz otworzyła żandarmowi usta.

— Musiało się coś stać w carskim pałacu — rzekł — kazano bowiem obsadzić wszystkie dworce kolejowe, o ile mi się zdaje, ma się ścigać dwoje jakichś uciekinierów.

Włodzimierz z trudnością tylko zdołał nad sobą zapanować, aby nie wykrzyknąć z przerażenia, wiedział bowiem o kogo tu chodzi, za kim poszukuje policja i żandarmieria, na kogo urządzono łowy.

Prędko poszedł do Very, aby jej

zanieść straszną wiadomość.

Lecz gdy zobaczył ją śpiącą, anielsko piękną z uśmiechnętą twarzą, nie przeczywającą niebezpieczeństwa nie miał serca, aby ją obudzić.

— Śpij — szepnął — śpij, biedna dziewczyno.

Potem nachylił się nad nią i złożył na ustach jej pocałunek.

Lecz pocałunek ten zbudził ją, otworzyła bowiem oczy i ujęła go za rękę.

— Co się stało — zapytała — wyglądasz okropnie przerażony, powiedz mi prawdę, nie ukrywaj tego przedemną, muszę wiedzieć wszystko.

Nieprawdaż, odkryto naszą ucieczkę i teraz ścigają nas?

— Vera — odrzekł Włodzimierz — zdaje mi się, że musimy się pożegnać.

— Pożegnać? jakże to być może?

— Pożegnać na zawsze. Już za późno, nie ma już dla nas ratunku.

Jeszcze nie skończył tych słów, gdy z trzaskiem otworzono drzwi, a do poczekalni wszedł Daniszew z kilkoma oficerami policyjnymi.

Spojrzał dokoła, jakby kogoś szukał.

W tem zatrzymał swój wzrok na Włodzimierzu, a następnie zwołał się do niego zbliżył.

Na twarzy jego nie widać było radości, lecz smutek.

Włodzimierzu Pahlen — rzekł pół głosem.

— Daniszew — odrzekł Włodzi-

mierz — ty, ty musisz być moim szatanem, ty musisz przyprawić mię o zgubę?

— Nie ja — odrzekł Daniszew — jestem tylko narzędziem potężniejszego.

Jesteś moim więźniem, Włodzimierzu.

— A ona? — zapytał Włodzimierz wskazując na księżniczkę.

— Z nią muszę łagodnie postępować, lecz mam rozkaz carski i ją aresztować.

Włodzimierz zaśmiał się gorzko.

— Doskonale, wspaniale — zawołał — aresztuje się najniewinniejszą księżniczkę na świecie, którą kochał cały naród i nie dziwiłbym się nawet, gdyby ją wprowadzono na rusztowanie.

W historii Rosji nie byłoby to nowością, że jeden Romanow ginie z rąk drugiego.

— Cicho Włodzimierzu — szepnął mu Daniszew — pogarszasz tylko swe położenie takim uporem.

— A gdzie mię odprowadzą?

— Mam polecenie odstawić cię do petropawłowskiej twierdzy.

— Dobrze, jestem twoim więźniem, lecz proszę cię o jedną, jedyną przysługę.

Pozwól mi pożegnać się z ojcem, dowiesz się w tej chwili, kto jest moim ojcem.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Nie chcą zrozumieć

Istnieją różne rodzaje niebezpieczeństw publicznych. Groźną jest nie tylko wojna, groźne są również wszelkie kataklizmy, jak np. powódź, epidemie, trzęsienia ziemi i t. p. W zwalczaniu tych klęsk bierze udział całe społeczeństwo, czy to wystawiając podczas wojny zbrojne zastępy dla obrony przed wrogiem, czy też w innych wypadkach ofiarowując swą pracę lub środki pieniężne. I nikogo to nie dziwi, ani też nikt nie kwestionuje konieczności niesienia w takich przypadkach ofiar ze swego mienia, a czasem życia i zdrowia

Do takich właśnie kataklizmów zaliczyć musimy klęskę bezrobocia. Musimy zdać sobie sprawę z tego — a nie wszyscy chcą to zrozumieć — że milionowa armia bezrobotnych — to groźne niebezpieczeństwo dla naszego życia społecznego i gospodarczego, dla naszej przyszłości wreszcie. Setki tysięcy osób pozbawionych pracy (a wraz z rodzinami kilkakrotnie więcej); to tyłu straconych dla naszego życia gospodarczego konsumentów, to wielomilionowa luka w naszym obrocie wewnętrznym. Skutki więc bezrobocia od-

czuwa na sobie nie tylko sam bezrobotny, ale również producent i kupiec, którzy przez to mają o tyle mniej odbiorców.

Jakże znakomicie zwiększyły by się zarobki przemysłu, handlu czy rzemiosła, gdybyśmy zamiast tej wielkiej rzeszy, skazanych na nędzną vegetację, bezrobotnych, mieli taką samą ilość pracowników do brze sytuowanych!

A jakże groźnie wygląda nasza przyszłość, jeżeli miliony dzieci rodzin bezrobotnych są głodne i źle odziane. Czy nie odbije się to na ich organizmach? czy głód i chłód nie spowoduje ich charłactwa? czy ci przysli obrońcy Ojczyzny, będą mieli dość siły do znoszenia ciężkich trudów wojennych?

Widzimy więc, że nawet w interesie sfer posiadających leży konieczność zwalczania bezrobocia i jego skutków.

Ale nie wszyscy chcą tę prostą rzecz zrozumieć.

Dlatego też słyszymy z różnych stron, że wiele osób albo zwleka z płaceniem, albo w ogóle nie chce płacić świadczeń na pomoc zimową, której przecież głównym celem jest dostarczenie pracy bezrobotnym względnie umożliwienie im w inny sposób przetrwanie najcięższego okresu zimy.

A przecież nie trzeba chyba udawadniać, że gdyby bezrobotny otrzymał pracę, to i kamienicznik dostał by zaległe komorne, i adwokat miał by więcej interesantów, i lekarz więcej pacjentów, i kupiec więcej klientów.

Wrocie lub biernie ustosunkowanie się do akcji Pomocy Zimowej, jest groźne dla nas samych i w skutkach swych zaszkodzić może przede wszystkim interesom sfer posiadających.

Dla wszystkich było by lepiej i każdy odniósł by korzyści, gdyby armia bezrobotnych przestała istnieć.

To takie proste. Ale podobno rzeczy proste najtrudniej zrozumieć.

J. P.

Polskie Związki Zawodowe

P. Z. Z. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej (Oddział we Włocławku).

Franciszek Karbowski prezes, Stanisław Wisniewski I wiceprezes, Jan Zakrzewski II wiceprezes, Jan Sychalski sekretarz, Stanisław Groszewski zast. sekretarza, Wojciech Drzewakowski skarbnik, członkowie rządu: Feliks Majewski, Bolesław Starosta, Ludwik Leszczyński.

P. Z. Z. Transportowców i pokr. (Oddział we Włocławku).

Józef Głowacki prezes, Antoni Gościński wiceprezes, Jan Sychalski sekretarz, Jan Głowacki skarbnik, członkowie Zarządu: Roman Muszyński, Bolesław Kacprzak. Komisja Rewizyjna: Zygmunt Bitner prezes, członkowie: Kazimierz Lewandowski, Jan Smolareczyk.

P. Z. Z. Pracowników Drukarskich i pokr. (Oddział we Włocławku).

Zygmunt Dobrzyński prezes, Wiktor Pierzchalski wiceprezes, Józef Tomaszewski sekretarz, Sylwester Jagodziński zast. sekretarza,

Z notatnika policjanta

Patrol policyjny zatrzymał w lesie obok Grzywna Cecylię Lewandowską i Irenę Betler. Niosły węgiel, pochodzący z kradzieży z pociągów.

P. M. Sieczkowskiej skradziono z poddasza bieliznę wartości 800 zł.

Józefa Adamska znalazła obrączkę na pl. Wolności, a Mieczysław Juda 2 klucze. Przedmioty te można odebrać w Komisariacie.

Feliks Staliński skarbnik, członkowie Zarządu: Janina Impertowa, Jan Trybiński, Kazimierz Świerkowski. Komisja Rewizyjna: Feliks Twardowski prezes, członkowie: Henryk Sowala i Wacław Wiątrowski.

Czasopismo nadesłane

„Dziennik Urzędowy“

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego

Nr. 2 zawiera treść:

Regulamin Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Kandydaci do obozów szybowcowych p. w. Ochotnicze hufce P. W. K. Inspektorki hufców licealnych. O nadawaniu prywatnym liceom ogólnokształcącym uprawnień liceów państwowych. O kwalifikacjach nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych. O prywatnych szkołach, realizujących drugi i trzeci szczebel programu szkół III-go stopnia, a przeznaczonych dla osób, które nie podlegają obowiązkowi szkolnemu. W sprawie filmów i aparatów filmowych w szkołach średnich ogólnokształcących. W sprawie aparatów filmowych dla szkół. W sprawie wniosków o ukaranie w wypadkach ukarania funkcjonariuszy państwowych i nauczycieli za niektóre przestępstwa wskazane w przepisach pragmatycznych. O wydawaniu duplikatów świadectw szkolnych. Komunikaty. Konkursy. Wydawnictwa i środki naukowe, dozwolone do użytku szkolnego.

Red. Warszawa. Bagatela 12.

KONGRES

LEGII INWALIDÓW WOJENNYCH WOJSK POLSKICH

IM. GEN. JÓZEFA SOWIŃSKIEGO

W WARSZAWIE 5-7 MARCA 1938 R.

W przededniu wojny!

Wymiana not dyplomatycznych. Przygotowania na lądzie i morzu. Gorączkowa mobilizacja sił zbrojnych. A w cieniu — wyjątkowa niebezpieczna, cicha lecz groźna praca wywiadu. Tak bywa zawsze, ilekroć dwie wielkie potęgi przystępują do walki. Tak było i w przededniu wojny rosyjsko-japońskiej, której wielki wyczyn — walka o „Port Artura” pozostała na zawsze symbolem bohaterstwa i żołnierskiego honoru. „Port Artura” to tytuł nowego wielkiego filmu z kategorii tych filmów monumentalnych, które wywołują entuzjazm. A film, o którym mowa, film czołowy, najnowszej produkcji niezależnie od swej bujnej, porównawczej treści, przynosi kreacje takie pary aktorskiej jak: Danielle Darrieux i Adolf Wohlbrück oraz niezrównanego Charles Vabela. Pamiętamy wszyscy Danielle Darrieux. Niezapomniamy prędko tak uroczej postaci jak baronówna Vetsera z „Mayerlingu”. „Port Artura” jest pod każdym względem ciekawym i godnym widzenia filmem.

Nie oszczędzając kosztów dodaje dyr. kina pierwszorzędny film „Metro G. M.” jest to szlagier wśród komedii. W głównej roli oglądamy niezrównanych królów humoru Flipa i Flapa, którzy dla odmiany jako „tycerze dzikiego zachodu” wzbudzają huragany śmiechu. Jak reklama zapowiadała publiczność śmieje się „od ucha do ucha”

Oto program który cieszy się w „Corso” zasłużonym powodzeniem i zapoczątkował nowe hasło tego kina: „co tydzień szlagier” —

a kino „Corso” zawsze dotrzymuje obietnicy, co potwierdzają do tychczas wyświetlone pierwszorzędne filmy.

A więc każdy ma możliwość przyjemnie spędzić dwie godziny na świetnym programie w „Corso”.

Walne zebranie kupców

Dnia 6-go marca 1938 r. (niedziela) o godzinie 4-tej po południu w pierwszym terminie, o godzinie 4.30 po południu w drugim terminie na sali Muzeum Ziemi Kujawskiej przy ul. Słowackiego 1a odbędzie się Walne Roczne Zebranie członków Kujawskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybory Przewodniczącego Zebrania i Asesorów,
- 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania,
- 4) Sprawozdanie Zarządu:
 - a) Prezesa,
 - b) sekretarza,
 - c) skarbnika,
- 5) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej,
- 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi,
- 7) Uchwalenie budżetu na rok 1938,
- 8) Wybory:
 - a) Prezesa,
 - b) 8-miu członków Zarządu,
 - c) 5-ciu Członków Komisji Rewizyjnej,
 - e) 5-ciu członków Sądu Honorowego.
- 9) Wolne wnioski.

Najlepsze przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej we Włocławku

„SPADKOBIERCA” Adama Grzymały - Siedleckiego

Zapowiedź wystawienia przez Teatr Ziemi Pomorskiej jednej z najlepszych komedii Adama Grzymały - Siedleckiego p. t. „Spadkobierca”, wywołać musi niechybnie żywe zainteresowanie wśród wszystkich sfer publiczności. Należy przyklasnąć wprowadzeniu przez dyrekcję Teatru do repertuaru wielkiej ilości sztuk polskich, gdyż naprawdę bez oglądania się za dorobkiem obcym, długo może czerpać z niezwykle bogatego dorobku rodzinnego.

„Spadkobierca” Grzymały - Siedleckiego — to jedna z najlepszych komedii polskich: posiada niezwykle ciekawą treść, postacie pełne życia, wiele zdrowego humoru — a to wszystko owiane czystą polską atmosferą.

„Spadkobierca” — we Włocławku wystawiony zostanie w sali

W podróży

w hotelach, księgarniach dworcowych, kioskach i t. p.

prosimy żądać

„Express Kujawski”

Dziś w „Słońcu” ucztą nad ucztami

JAN KIEPURA I MARTA EGGERTH

w filmie „CZAR CYGANERII”

Dawno nie rozrzewnił nas tak film jak „Czar Cyganerii” z Martą Eggerth i Janem Kiepurą. Idąc na

film sądziliśmy, że usłyszymy piękny śpiew, błachą treść jaką się zwykle widzi w filmach stworzonych dla wielkich śpiewaków a tymczasem spotkała nas prawdziwa niespodzianka, poza pięknymi melodiami Pucciniego i cudownymi pieśniami specjalnie skomponowanymi dla króla tenorów Kiepury, wzrusza nas do głębi treść dramatyczna i cudowna gra Marty Eggerth, która u wszystkich widzów wywołuje żywe wzruszenia. Za tak piękny film należy się prawdziwie podziękować dyrekcji „Słońca”.

Starsi i młodzież mają prawdziwą ucztę artystyczną.

Od Administracji

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za m-c

LUTY

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie wyrównać zaległości.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejsra, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

TYLKO BOLACH GŁOWY

PROSZEK DLA DOROSŁYCH I DZIECI

PSZCZOLKA